



18 kwietnia 2025

NR 91 (18182)

50017



Pożegnanie z Europą

Z DRUGIEJ STRONY

Bogdan
NatherGodne
pożegnania

Nim na Stamford Bridge rozległ się pierwszy gwizdek sędziego, było wiadomo, że warszawska Legia gra na tym stadionie tylko o zachowanie twarzy. Tylko fanatycy, bo przecież nie rozsądni kibice, stołecznej jedenastki mogli tudzić się, że ich ulubieńcy są w stanie wyeliminować z rozgrywek Ligi Konferencji Europy „The Blues”. Już w meczu rozegranym w Warszawie było widać gołym okiem, że różnica klas dzieląca oba zespoły jest tak ogromna, jak długość Golden Gate Bridge w San Francisco. Po prostu dzieli je przepaść i nie ma sensu dłużej się nad tym rozwodzić. By wyrzucić za burtę drużynę Enzo Mareski, legioniści musieliby roznieść przeciwnika, lecz w obecnych realiach piłkarze z Łazienkowskiej mogą roznieść co najwyżej ulotki reklamowe, żeby zebrać jakiś grosz. Trener stołecznej jedenastki Goncalo Feio zdawał sobie z tego sprawę, twierdząc, że granica między wiarą a szaleństwem jest bardzo cienka. Portugalski szkoleniowiec cały czas „nakręcał” swoich podopiecznych, by ci nie stracili wiary w sens rywalizacji z zespołem z centralnej części Londynu. Bez względu jednak na wynik spotkania rewanżowego, rywalizacja była z góry przesądzona, jednak wiktoria w jaskini lwa pokazała wszem wobec, że – jak mawiał słynny holenderski piłkarz i trener Johan Cruyff – worek z pieniędzmi nigdy nie strzelił gola. I nie ma żadnego znaczenia, że pomocnicze statystyki wskazują właśnie Chelsea jako drużynę lepszą. Mam to w nosie. Wrażenie artystyczne liczy się w takich dyscyplinach jak tyżwiarstwo figurowe czy gimnastyka artystyczna, natomiast w futbolu znaczenie mają tylko twarde fakty. A te przemawiają na korzyść Legii, która oprócz honorowego pożegnania z europejskimi pucharami dodatkowo wywalczyła trzy punkty w rankingu. Czapki z głów przed sztabem szkoleniowym i zawodnikami drużyny z Łazienkowskiej! Będę szczery do bólu i przyznaję, że nie wierzyłem w awans Jagiellonii do dalszej fazy rozgrywek, chociaż trzymałem kciuki za „Dumę Podlasia”. Uważałem, że przeskok takiej drużyny jak Real Betis Balompie to zadanie ponad możliwości aktualnego mistrza Polski. Po prostu nie ten rozmiar kapelusza, nie ta liga, a raczej LaLiga. Tym niemniej trenerowi Adrianowi Siemieńcowi i jego zawodnikom należą się oklaski przy otwartej kurtynie za wcześniejsze dokonania i wczorajszy występ. Młody szkoleniowiec nie narzekał, że on i jego zespół mają pod górkę, skoro zmierzali na szczyt. To nie tylko kwestia umiejętności, lecz przede wszystkim charakteru. Hiszpanie najedli się wczoraj strachu, zwłaszcza w momencie, gdy w 2 minucie doliczonego czasu gry pierwszej połowy Norweg Kristoffer Norman Hansen postąpił futbolówkę do siatki. Trafienie jednak zostało anulowane, bo spalony był ewidentny i wszelkie sugestie o „spisku” francuskich rozjemców trzeba włożyć między bajki. Piłkarze z Białegostoku zagrali w czwartek odważnie, bez przesadnego respektu dla rywali. To mi się podobało, że stanęli w szranki z otwartą przyłbicą, a w ramach premii za odwagę zainkasowali kolejny punkt w rankingu! Uważam bowiem, że ten, kto boi się porażki, jest na nią skazany. „Jaga” pokazała, że byle kto nie weźmie jej na huki.

Sensacja na Stamford Bridge

Legia ograła na wyjeździe Chelsea, lecz nie odrobiła straty w pierwszym meczu.

Już przed tygodniem wielu kibiców zapewne podjęło decyzję, że nie będzie zaklinało rzeczywistości i wmawiało sobie, że jeszcze nic straconego. Po dotkliwej porażce (0:3) w Warszawie doskonale zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że Legia pojedzie do stolicy Anglii tylko po to, by honorowo pożegnać się z Ligą Konferencji. Jej trener Goncalo Feio zresztą też to wiedział. – Chcemy być Legią, która będzie się podobała – powiedział Portugalczyk przed wyprawą do Londynu. – Mecz rewanżowy daje nam szansę, by się pokazać. Będziemy rywalizować z jedną z najlepszych drużyn w Europie, ale chcemy to zrobić lepiej niż na własnym stadionie.

Zadanie stojące przed drużyną z Łazienkowskiej było o tyle trudniejsze, że w drugiej potyczce z „The Blues” portugalski szkoleniowiec nie mógł uwzględnić w składzie Bartosza Kapustki, Pawła Wszołka i Marca Guala. O wartości wymienionych piłkarzy dla stołecznego zespołu nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Z kolei szkoleniowiec Anglików Enzo Maresca też nie wytoczył najcięższych dział, dokonując tylko drobnej kosmetyki w wyjściowej jedenastce, która rozpoczęła mecz w Warszawie.

Gospodarze, mając w zanadrzu pokazną zaliczkę, nie zamierzali jednak cackać się z zespołem z Łazienkowskiej. Już w 2 minucie Chelsea mogła objąć prowadzenie, gdy Radovan Pankow, wyprowadzając piłkę, trafił nią w Christopera Nkunku. Dopadł do niej



Po tej akcji Jadona Sancho (w niebieskim stroju) Chelsea strzeliła wyrównującego gola w meczu z Legią, lecz nie uchroniło jej to przed porażką.

■ Chelsea Londyn - Legia Warszawa 1:2 (1:1)

0:1 - Pekhart, 10 min (karny), 1:1 - Cucurella, 33 min, 1:2 - Kapuadi, 53 min (głową)

CHELSEA: Joergensen - Acheampong, Adarabioyo, Badiashile, Cucurella (58. Gusto) - Sancho (83. Neto), James, Dewsby-Hall, Palmer (58. Madueke), Jackson (46. George) - Nkunku. Trener Enzo MARESCA.

LEGIA: Kovaczević - Pankow, Ziółkowski (85. Jędrzejczyk), Kapuadi, Vinagre - Oyedele, Elitim (77. Augustyniak) - Goncalves (85. Biczachczjan), Luquinhas (77. Szczepaniak), Morishita - Pekhart (66. Chodyna). Trener Goncalo FEIO.

Sędziował Alejandro Hernandez (Hiszpania). **Widzów** 29027. **Żółte kartki:** Joergensen, Badiashile.

Cole Palmer i pomknął na bramkę legionistów, lecz na ich szczęście spudłował! Cztery minuty później wspomniany duet miał dwie szanse na korektę wyniku, ale w obu przypadkach kapitalnie spisał się bramkarz gości, Vladan Kovaczević, broniąc oba strzały rywali. Gdy

wydawało się, że gol dla londyńczyków jest tylko kwestią czasu, ich bramkarz Filip Joergensen sfaulował szarżującego w polu karnym Tomasza Pekharta. Hiszpański arbiter Alejandro Hernandez wskazał na 11. metr i po chwili Czech cieszył się ze zdobycia gola, chociaż

bramkarz Chelsea był bliski obrony tego strzału. W 21 minucie serca kibiców gospodarzy zamarły, lecz na ich szczęście Ryoya Morishita nie wykorzystał znakomitej okazji do podwyższenia prowadzenia przez polski zespół.

Jak to zwykle bywa w takich przypadkach, niewykorzystane sytuacje lubią się mścić. I goście stosunkowo szybko się o tym przekonali. W 33 minucie Jadon Sancho przedarł się prawą flanką, ogrywając Rubena Vinagre, i zagrał na piąty metr, gdzie pozostawiony bez opieki Marc Cucurella nie miał problemów ze skierowaniem futbolówki do bramki. W ten sposób Chelsea przerwała serię siedmiu pierwszych połów

bez zdobycia bramkowej. Przed wczorajszym spotkaniem „The Blues” zdobyli gola przed przerwą 25 lutego w meczu z Southamptonem. Hiszpański obrońca w 42 minucie ponownie umieścił piłkę w siatce, ale jego gol został anulowany z powodu ofsajdu. Sympatycy Legii odetchnęli z ulgą...

Kilka minut po przerwie na piłkarzy z Londynu ponownie spadł lodowaty prysznic, gdy Joergensena strzałem głową pokonał Steve Kapuadi! Gospodarze dwoili się i troili, by strzelić choćby wyrównującego gola, lecz ich starania okazały się daremne i na Stamford Bridge doszło do sensacji!

Bogdan Nather

LIGA EUROPY

■ **Athletic – Rangers 2:0 (1:0).** W pierwszym meczu 0:0.

Awans – Athletic.

1:0 – Sancet (45+4, karny), 2:0 – N. Williams (80)

■ **Eintracht – Tottenham 0:1 (0:1).** W pierwszym meczu 1:1.

Awans – Tottenham.

0:1 – Solanke (43, karny)

■ **Lazio – Bodo/Glimt 3:1 (1:0,**

2:0; 3:0) karne 2-3. W pierwszym meczu 0:2. Awans – Bodo/Glimt.

1:0 – Castellanos (21), 2:0 – Noslin (90+3), 3:0 – Dia (100), 3:1 – Helmersen (109)

■ **Manchester United – Lyon 5:4 (2:0, 2:2; 2:3).** W pierwszym meczu 2:2. **Awans – Manchester United**

1:0 – Ugarte (10), 2:0 – Dalot

(45+1), 2:1 – Tolisso (71), 2:2 – Tagliafico (78), 2:3 – Cherki (105), 2:4 – Lacazette (108, karny), 3:4 – Fernandes (114, karny), 4:4 – Mainoo (120), 5:4 – Maguire (120+1)

LIGA KONFERENCJI

■ **Fiorentina – Celje 2:2 (1:0).**

W pierwszym meczu 2:1.

Awans – Fiorentina.

1:0 – Mandragora (37), 1:1 – Matko (54), 1:2 – Nemanić (65), 2:2 – Kean (67)

■ **Rapid Wiedeń – Djurgarden 1:4 (1:1, 1:2; 1:4).** W pierwszym meczu 1:0. **Awans – Djurgarden.**

0:1 – Danielson (42, karny), 1:1 – Une-Larsson (45+1, samobójcza), 1:2 – Kosugi (77), 1:3 – Gulliksen (93), 1:4 – Gulliksen (105)

Nie poddali się

Jagiellonia Białystok co prawda odpadła, ale na finiszu zagwarantowała sporo emocji, tak jak przez ostatnie miesiące, gdy w Europie reprezentowała Polskę.

LIGA KONFERENCJI

Przed czwartkowym rewanżem trener Jagiellonii Adrian Siemieniec powiedział, że jego drużyna zrobi wszystko, żeby Betis zapamiętał białostocki zespół. „Duma Podlasia” miała do odrobienia dwa gole. Stała przed trudnym wyzwaniem. Każdy piłkarz Jagiellonii, która była wsparta kompletem kibiców na stadionie przy ulicy Słonecznej, wierzył w sukces. Swoje chęci i ambicje zawodnicy zobrazowali w pierwszej połowie, w której prowadzili wyrównane starcie z piłkarzami z Sewilli. Betis musiał być uważny w defensywie, bo gospodarze potrafili kilkom podaniami przedostać się pod pole karne rywali. Sprawę Hiszpanom utrudniła także kontuzja lewego obrońcy Ricardo Rodrigueza, który z boiska zszedł już w 25 minucie.

Ataki białostoczian były groźne, a w doliczonym czasie pierwszej części wy-



Remisem Jagiellonia zakończyła występy w europejskich pucharach.

ĆWIERĆFINAŁ LIGI KONFERENCJI

■ Jagiellonia Białystok – Betis 1:1 (0:0). W pierwszym meczu 0:2.

Awans – Betis.

0:1 – Bakambu (78), 1:1 – Czurlinow (81)

JAGIELLONIA: Abramowicz – Wojtuszek, Skrzypczak, Ebosse, Moutinho – Kubicz (71. T. Silva), Romanczuk, Imaz – Hansen (79. Pietuszewski), Pululu (79. Diaby-Fadiga), Czurlinow (89. Villar). Trener Adrian SIEMIENIEC.

BETIS: Vieites – Sabaly, Bartra, Natan, R. Rodriguez (25. Perraud) – Altimira, Lo Celso (81. Isco), Fornals (71. Cardoso) – Antony (81. Ezzalzouli), Bakambu, J. Rodriguez (71. Ruibal). Trener Manuel PELLEGRINI.

Sędziował Francois Letexier (Francja). **Widzów** 20 003. **Żółte kartki:** Imaz, Czurlinow, Silva – Antony, Sabaly.

ślali realny sygnał ostrzegawczy. Po sprawniej akcji do siatki trafił Kristoffer Hansen. Radość Norwega nie trwała jednak długo, ponieważ sędziowie dopatrzyli się spalonego chwile przed jego golem. Bramka została anulowana, ale Jagiellonia zaakcentowała swoją dobrą dyspozycję. Pokazała, że potrafi grać w piłkę i może jeszcze Hiszpanom zagrozić.

Sytuacja na boisku nie zmieniła się także po powrocie zawodników z szatni. Jagiellonia wciąż była groźna. Doskonale zdemontowała to w 63 minucie, gdy zakotłowało się w „16” gości. Podopieczni Adriana Siemienia oddali kilka strzałów i tylko desperacka obrona Betisu sprawiła, że bramka nie padła. Gospodarze narzucili spore tempo i mogliśmy się zastanawiać, jak długo będą w stanie grać w ten sposób, na tak dużej intensywności.

W 78 minucie Jagiellonia otrzymała mocny cios, bo do siatki trafił Cedric Bakambu. Defensorzy po-

zostawili mu mnóstwo miejsca i gdy otrzymał podanie w pole karne, oddał mocny, precyzyjny strzał, nie dając szans Sławomirovi Abramowiczowi na skuteczną interwencję. Dwa czynniki – trzy bramki straty w dwumeczu i niewiele czasu do końca rywalizacji – sprawiały, że sprawa awansu do półfinału była właściwie przesądzona. Piłkarze trenera Siemienia chcieli jednak godnie pożegnać się z europejskimi pucharami i jeszcze raz ruszyli do ataku. W 81 minucie do siatki trafił Darko Czurlinow. Ci z białostockich kibiców, którzy są optymistami, mogli pomyśleć, że jeszcze wiele może się wydarzyć, że gospodarze mogą jeszcze odrobić straty. Tego miejscowym już osiągnąć się nie udało. Jagiellonia kończy swoją piękną przygodę z Ligą Konferencji, żegnając się z nią w niezłym stylu, walcząc i pokazując piłkarską jakość na tle mocnego przeciwnika.

Kacper Janoszka

Dziewiąte niepowodzenie

Dzięki przejściu z PSG do Realu Madryt Kylian Mbappe miał w końcu wygrać Champions League.

LIGA MISTRZÓW

Kylan Mbappe jest bez wątpienia jednym z najlepszych piłkarzy na świecie. Od lat udowadnia, że jest jednostką wybitną, która z futbolówką potrafi zrobić niemalże wszystko. Do pełni szczęścia Francuzowi brakuje dwóch osiągnięć – jednego indywidualnego i jednego drużynowego. Po pierwsze – Mbappe jeszcze nigdy nie sięgnął po Złotą Piłkę. Po drugie – nadal czeka na pierwszy triumf w Lidze Mistrzów. I na dobrniecie do tego drugiego celu na pewno jeszcze chwilę poczeka. 26-latek odpadł w środę wraz z Realem Madryt w ćwierćfinale naj-

ważniejszych klubowych zmagani na Starym Kontynencie. Była to jego dziewiąta próba wygranej LM i po raz dziewiąty poległ. W sezonie 2016/17 z Monaco dotarł do półfinału, a później przez siedem lat z rzędu nie osiągnął sukcesu z PSG. Przeniósł się więc do Realu, który ma w sobie gen zwycięstwa. Wierzył w to, że obroni tytuł „Król Lewskich” sprzed roku, ale w pierwszym sezonie znów zaznał smaku niepowodzenia. Mbappe tylko raz w karierze dostał się do finału Champions League, w sezonie 2019/20, gdy paryżanie przegrali z Bayernem. W środowym meczu z Arsenałem, który zakończył się porażką „Los Blancos” 1:2 (1:5 w dwumeczu), Mbappe zszedł z boiska szybciej, niż planował przez drobną kontuzję stawu skokowego.

Odpadnięcie Realu nie jest oczywiście winą francuskiego gwiazdora. Zrzucanie odpowiedzialności za wynik w Lidze Mistrzów na „kłątwę Mbappe” jest bar-

dzo prostym wytłumaczeniem, które nie ma pokrycia w rzeczywistości. Madrytscy w tym sezonie grają po prostu słabo. Większość piłkarzy prezentuje znacznie gorszą dyspozycję od oczekiwanej. Oczywiście od Francuza także wymaga się więcej, ale z pewnością nie jest on główną przyczyną niezadowolających wyników.

Aczkolwiek teoria o wspomnianej kłątwie mogłaby mieć trochę sensu w jednym przypadku – gdyby w tym roku PSG cieszyło się ze zwycięstwa w Lidze Mistrzów. A przecież taki scenariusz nie jest wykluczony. Zespół Luisa Enriquego co prawda przegrał we wtorek z Aston Villą 2:3, ale dzięki zaliczce z pierwszego meczu (3:1) gra dalej i w półfinale stanie naprzeciwko Arsenalowi. Po odejściu Mbappe PSG gra świetnie, może nawet lepiej niż z tym gwiazdorem w składzie. Ciężar odpowiedzialności za gole spadł na barki Ousmane’a Dembele, który

radzi sobie zadziwiająco dobrze. Patrząc na poczynania ekipy ze stolicy Francji w tym sezonie, nikt nie byłby szczególnie zdziwiony, gdyby awansowała ona do finału rozgrywek.

A w nim, niezależnie od tego, czy półfinał wygra Arsenal z Jakubem Kiwioriem w składzie, czy PSG, powinniśmy zobaczyć co najmniej jednego reprezentanta Polski na boisku. W drugiej parze półfinałowej zmierzy się Barcelona z Interem. W „Dumie Katalonii” mamy dwóch Biało-czerwonych – Wojciecha Szczęsnego oraz Roberta Lewandowskiego, których pozycja w drużynie jest w miarę stabilna. W przypadku golkipera sytuacja ta może się odmienić, gdy do pełni sił po urazie kolana wróci Marc Andre ter Stegen. Na razie Polak nie ma zamiaru opuszczać bramki Barcelony, ale świadomy jest tego, że Niemiec może go szybko wygryźć ze składu. Tym bardziej że ter Stegen był kapitanem Barcelony, dopóki nie mu-



26-latek Kylian Mbappe jeszcze nie sięgnął po puchar Ligi Mistrzów.

siął rozpocząć leczenie. Z kolei w barwach Interu grają Nicola Zalewski oraz Piotr Zieliński. Pierwszy z nich wystąpił w pierwszej odsłonie ćwierćfinału przeciwko Bayernowi, ale w rewanżu siedział przez

90 minut na ławce. Z kolei drugi jest coraz bliżej wyleczenia urazu mięśniowego. Możliwe, że już na mecze półfinałowe z „Blaugraną” będzie gotowy do gry.

Kacper Janoszka

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA RAFAŁ ULATOWSKI

Lech ciągle ma szansę

Rozmowa z byłym trenerem Resovii, GKS-u Bełchatów czy Cracovii, w przeszłości pracującym też w akademii Lecha Poznań



Teraz w Wielkopolsce jest piękna pogoda i sędzę, że znowu przyjdzie sporo osób.

Jak Jagiellonii udaje się tak skutecznie łączyć grę na kilku frontach? Zawsze mówiło się – nie bez podstaw – że polskie kluby mają z tym problemy, „pocałunek śmierci” i tak dalej...

– Powstają już nawet na ten temat książki. Michał Zachodny opublikował w zeszłym roku „Jak nie grać w Europie?”. Powstają prace naukowe na ten temat, ale Jagiellonia się z tego wyłamała. To zasługa sztabu, dobrych zawodników, motywacji, chęci dyrektora sportowego Łukasza Masłowskiego, który przeważnie trafia z transferami. Jest dobra chemia i napędzające zwycięstwa. To się łączy, ale docenić należy też chyba Legię – chociaż może nie w lidze...

Który z trzech czołowych klubów ekstraklasy podoba się panu najbardziej?

– Stworzylibym z tego jeden zespół. Lecha za ofensywę i indywidualności. Raków za organizację gry w każdej fazie. A Jagiellonię za współpracę sztabu z piłkarzami.

**Rozmawiał
Piotr Tuhacki**

Szerokim echem odbiła się informacja o rozstaniu Górnik Zabrze i trenera Jana Urbana. Zaskoczyła pana?

– Byłem bardzo zaskoczony. Trudno mi się zgodzić, aby w takim czasie kluby oznajmiały, że nie będą pracowały z danym trenerem w przyszłym sezonie, że nie przedłużą jego kontraktu. Tak było też w Piaście Gliwice z Aleksandarem Vukoviciem i teraz w Zabrzu z trenerem Urbanem. Wiadomo, że motywacja zawodników w takiej sytuacji spada. Skoro wiedzą, że nie będą już współpracować z tym szkoleniowcem, to wchodzi w strefę komfortu. Na nic zdają się tłumaczenia, żeby trenowali i grali, bo nowy trener będzie ich obserwował. Dla mnie to jakieś novum, że kluby ogłaszają na kilka kolejek przed końcem sezonu koniec współpracy z trenerem.

Może należy to powiązać z nadchodzącą zmianą właścicielską w Górniku?

– Nie spodziewałem się tego, ale w zawodzie trenera trzeba być przygotowanym na wszystko, również na te przelotne rzeczy.

Hitem wielkanocnej kolejki będzie mecz finalisty Pucharu Polski Pogoni z liderem ekstraklasy Rakowem. Spo-



„Kolejorz” ma w DNA widowiskową grę – przekonuje nasz ekspert.

dziewa się pan o otwartego czy wyrachowanego meczu, może do jednego gola?

– Pogoń nigdy nie gra wyrachowanego futbolu. W jej wykonaniu mecz będzie otwarty, natomiast w wykonaniu Rakowa nigdy nie są otwarte, ale za to oni są skuteczni. Grają bardzo dobrze w obronie, gdzie wszyscy solidnie pracują. Mają mocną kadrę zawodników jak wchodzący z ławki Leonardo Rocha czy Patryk Makuch. Mając takie zaplecze, można różnie reagować. Raków ma świetną organizację gry. On nie porywa, ale jest skuteczny. Często na listę strzelców wpisuje się ostatnio Jonatan Braut Bru-

nes. Raków jedzie do Szczecina, żeby wygrać i utrzymać przewagę, ale nie liczę na 1:0 po żadnej ze stron.

Wyczuwam, że w roli faworyta stawia pan częstochowian.

– Tak, bo w głowie Pogoni – szczególnie po ostatniej porażce z Piastem – jest finał Pucharu Polski z Legią (2 maja – przyp. red.). Może to złe słowo, ale trener szczecinian może już myśleć o tym spotkaniu i wystawić taki skład, który da mu odpowiedzi na pytania, które jeszcze ewentualnie chodzą mu po głowie. Natomiast Pogoń zawsze gra otwarty futbol i tym razem będzie na pewno podobnie.

Pogoń wygrała 11 z 14 meczów u siebie, w czym lepszy jest tylko Lech. Z kolei Raków jako jedyny nie przegrał jeszcze na wyjeździe. Czy z pana trenerskiego punktu widzenia taka statystyka ma jakieś znaczenie przed tym meczem?

– Nie, myślę, że ani trenerzy, ani zawodnicy nie przywiązują dużej wagi do takich rzeczy. Nie ma to znaczenia. Każdy mecz jest inny, każdy ma swoją historię i absolutnie nie zwracałbym na to uwagi.

Raków jest goniony przez Lecha, który wiosną pogubił sporo punktów. Czy w Poznaniu jest odpowiedni „mental” do tego, aby za-

atakować lidera z drugiego szeregu?

– Ostatnie zwycięstwo na trudnym terenie z Motorem Lublin mówi, że to cały czas jest pretendent do tytułu mistrzowskiego. Był taki moment w rundzie jesiennej, gdzie wydawało się, że Lech może zdobyć mistrzostwo już na jesień. Grał spektakularnie, wygrywał, zespoły za jego plecami się potykały, ale piłka napisała swój scenariusz – i to Raków jest liderem z trzema punktami przewagi. Lech będzie liczył na potknięcie Rakowa w Szczecinie, natomiast sam ma trudne spotkanie z Cracovią. Też słyszy się za kulisami, że objąć ją mogą Jan Urban i Artur Piatek jako duet trener – dyrektor sportowy. Zawodnicy, którzy chcą grać razem z trenerem Dawidem Kroczykiem, też nie pojedą do Poznania, by oddać łatwo mecz. Lechowi nie będzie lekko, ale atut własnego boiska wskazuje go jako faworyta.

Ale akurat tutaj będzie chyba ofensywny mecz. Lech najlepszy atak w lidze, a Cracovia – druga w tym aspekcie.

– Lech nie umie grać inaczej. Ma wpisane w DNA, że musi grać widowiskowo, by kibice przychodzili na trybuny. Na ostatnim meczu z Koroną Kielce był cały stadion, a to zawsze są dobre momenty.

POJEDYNEK KOLEJKI

W życiowej formie

Mecz Pogoni z Rakowem to zdecydowanie najbardziej elektryzujące starcie 29. kolejki PKO BP Ekstraklasy. A wisienką na torcie sobotniego spotkania w Szczecinie będzie pojedynek najsilniejszego aktualnie piłkarza ekstraklasy Efthymiosa Koulourisa (21 bramek) z najlepszą po 28 seriach gier defensywą – tylko 18 straconych bramek. To może być uczta dla futbolowych koneserów, ponieważ 28-letni Grek, który ma na koncie już trzy hat-tricky w tym sezonie, nie zamierza się zatrzymać i zapewnia, że osiągnął życiową formę! – Tak. Nie chodzi tylko o liczby, które osiągam, choć one dla napastnika są oczywiście najważniejsze. Ale ogólnie czuję się najlepiej w życiu – mam wrażenie, że dokonuję najlepszych wyborów na boisku, że najmocniej czerpię z dotychczasowego doświadczenia. Pasuje mi styl drużyny, który jest tożsamy z tym, jakim jestem

typem napastnika. To wszystko sprawia, że faktycznie mogę powiedzieć, że mam życiową formę – wyznaje Koulouris, który jako jedyny przedstawiciel polskiej ekstraklasy znajduje się w gronie najsilniejszych strzelców na Starym Kontynencie. Liderem jest Mohamed Salah z Liverpoolu, a za jego plecami są Robert Lewandowski (Barcelona), Viktor Gyokeres (Sporting Lizbona) i Harry Kane (Bayern Monachium). Przedstawiciel Pogoni znajduje się w top 20, choć w rankingu Złoty Butów liga polska ma niższy współczynnik (x1,5) niż Premier League, Primera Division czy Bundesliga (x2). Po drugiej stronie supersnajpera, który w sobotę sprawdził skuteczność tytułu „Medalników”, stanie zespół, który traci najmniej bramek w lidze. Ma najsilniejszą obronę w ekstraklasie. Jest rozpedzony, przewodzi stawce 18 drużyn i w północno-zachodniej Polsce liczy

na kolejną zdobycz. A do pojedynku z greckim królem strzelców wyznaczaliśmy szefa częstochowskiej defensywy, Zorana Arsenicia, który jest jej niekwestionowanym liderem, kapitanem i nigdy nie schodzi poniżej więcej niż solidnego poziomu. – Jesteśmy po prostu wyrachowani i skuteczni w obronie. Myślę, że to już nasze DNA – tłumaczy Chorwat, który zdradza też meandry obranej i bardzo skutecznej taktyki. – Wszyscy mówią o bramkarzu (Kacprze Trelowskim – przyp. red.) i obrońcach, bo nie tracimy wielu bramek, a nie zwracają uwagi, ile w naszych wynikach wkładu mają też koledzy z pomocy i ataku. Bronimy już na potowie rywali i to jest na pewno najlepszy system wybrany przez trenera Marka Papisza, który pomaga nam w defensywie. Jest w nas wielka wiara, że jesteśmy dobrą drużyną, która będzie w stanie wywieźć ze Szczecina zwycięstwo.

Zbigniew Ciećkała



EFTHYMIOS KOULOURIS

Data ur.: 6 marca 1996 r.
Wzrost/waga: 184/81
Narodowość: Grecja
Miejsce urodzenia: Skydra
Kluby: PAOK Saloniki, AS Anorthosis Ammochostou, PAOK, Atromitos Ateny, Toulouse FC, Atromitos, Linzer ASK, Alanyaspor Kulubu, Pogoń Szczecin
Mecze/bramki w ekstraklasie: 77/44
Wartość rynkowa: 2 miliony euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2026 r.



ZORAN ARSENIĆ

Data ur.: 2 czerwca 1994 r.
Wzrost/waga: 187/75
Narodowość: Chorwacja
Miejsce urodzenia: Osijek
Kluby: NK Osijek, NK Vrsar, Osijek, HNK Segesta, NK Sesvete, Osijek, Wisła Kraków, Jagiellonia Białystok, HNK Rijeka, Raków Częstochowa

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Raków	28	59	42:18	17	8	3	14	27	22:12	8	3	3	14	32	20:6	9	5	0
2. Lech	28	56	52:25	18	2	8	14	36	35:10	12	0	2	14	20	17:15	6	2	6
3. Jagiellonia (m)	28	55	49:32	16	7	5	14	31	30:14	9	4	1	14	24	19:18	8	3	4
4. Pogoń	28	47	46:30	14	5	9	14	34	29:11	11	1	2	14	13	17:19	3	4	7
5. Legia	28	44	50:37	12	8	8	14	27	28:14	8	3	3	14	17	22:23	4	5	5
6. Cracovia	28	42	50:45	11	9	8	15	18	27:27	4	6	5	13	24	23:18	7	3	3
7. Górnik	28	40	39:35	12	4	12	14	23	21:14	7	2	5	14	17	18:21	5	2	7
8. Motor (b)	28	40	41:48	11	7	10	14	22	24:21	6	4	4	14	18	17:27	5	3	6
9. Katowice (b)	28	39	38:37	11	6	11	14	25	19:11	7	4	3	14	14	19:26	4	2	8
10. Piast	28	37	29:30	9	10	9	14	18	16:18	4	6	4	14	19	13:12	5	4	5
11. Widzew	28	36	33:41	10	6	12	14	23	16:16	7	2	5	14	13	17:25	3	4	7
12. Korona	28	36	27:37	9	9	10	14	20	16:18	6	2	6	14	16	11:19	3	7	4
13. Radomiak	28	34	38:43	10	4	14	14	19	21:17	5	4	5	14	15	17:26	5	0	9
14. Zagłębie	28	29	24:41	8	5	15	14	17	14:19	5	2	7	14	12	10:22	3	3	8
15. Lechia (b)	28	27	30:48	7	6	15	14	17	12:19	5	2	7	14	10	18:29	2	4	8
16. Puszcza	28	26	27:42	6	8	14	13	17	18:19	4	5	4	15	9	9:23	2	3	10
17. Śląsk	28	25	33:43	5	10	13	14	15	17:18	3	6	5	14	10	16:25	2	4	8
18. Stal	28	24	30:46	6	6	16	14	19	17:18	5	4	5	14	5	13:28	1	2	11
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	GKS	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia		3:4	2:3	2:2	1:1	0:2	3.05.	17.05.	6:2	1:1	2:1	3:1	1:2	0:0	1:1	2:4	1:3	1:1
GKS	10.05.		2:1	3:1	1:2	17.05.	2:0	26.04.	0:0	0:0	3:1	3:1	1:2	0:1	1:0	0:0	2:2	1:0
Górník	0:1	3:0		0:2	24.05.	2:1	2:3	1:2	4:0	1:0	1:0	1:1	3:2	0:0	3:1	10.05.	26.04.	0:1
Jagiellonia	2:4	1:0	3.05.		3:1	2:1	3:2	1:1	3:0	1:1	24.05.	2:0	5:0	2:2	2:0	2:2	1:0	19.04.
Korona	0:2	3.05.	2:4	26.04.		2:3	0:0	0:1	1:0	0:2	0:0	2:1	1:3	17.05.	2:1	2:0	2:1	2:0
Lech	19.04.	2:0	2:0	5:0	2:0		3:1	5:2	1:2	24.05.	2:0	3.05.	2:1	0:1	3:1	1:0	4:1	3:1
Lechia	1:2	24.05.	1:2	1:0	10.05.	1:0		0:2	0:2	26.04.	0:3	0:2	1:0	1:2	3:2	1:0	1:1	1:1
Legia	3:2	4:1	1:1	0:1	1:1	10.05.	19.04.		5:2	1:2	0:0	2:0	4:1	0:1	24.05.	3:1	2:1	2:0
Motor	26.04.	3:2	1:0	0:2	1:1	1:2	1:1	3:3		10.05.	4:2	0:0	1:0	0:2	4:1	2:1	3:4	17.05.
Piast	0:0	2:2	17.05.	0:1	19.04.	0:0	3:3	1:0	2:3		2:1	1:1	3.05.	0:3	2:2	2:0	0:2	1:0
Pogoń	5:2	4:0	3:0	1:1	3:0	0:3	17.05.	1:0	3.05.	1:0		2:1	0:1	19.04.	1:0	5:3	2:0	1:0
Puszcza	1:2	0:6	2:2	1:1	0:0	2:0	4:1	2:2	0:1	2:1	26.04.		19.04.	1:1	10.05.	24.05.	2:0	1:2
Radomiak	2:1	1:1	1:2	2:3	4:0	26.04.	2:1	3:1	24.05.	1:1	10.05.	2:0		0:2	1:2	1:1	1:1	0:1
Raków	0:1	1:2	1:0	10.05.	1:1	0:0	3:1	3:2	2:2	0:1	1:0	2:0	2:1		1:0	26.04.	24.05.	5:1
Stal	1:1	0:1	19.04.	2:1	0:1	0:2	2:1	2:2	1:0	2:0	1:2	2:0	17.05.	3.05.		1:4	1:1	2:2
Śląsk	2:4	19.04.	0:1	17.05.	1:1	3:1	1:1	1:1	1:1	1:3	1:1	0:1	1:2	0:0	2:1		3:0	3.05.
Widzew	1:1	1:0	0:2	0:1	0:1	2:1	2:0	3.05.	19.04.	1:0	0:4	17.05.	3:2	2:3	2:1	0:0		2:0
Zagłębie	24.05.	1:0	2:1	1:3	1:1	0:1	1:3	0:3	1:2	0:1	2:2	1:0	1:0	31.03.	26.04.	3:0	10.05.	

PROGRAM 29. KOLEJKI (19-22.04.)		
Sobota	Piast Gliwice - Korona Kielce	12.15
	Śląsk Wrocław - GKS Katowice	14.45
	Widzew Łódź - Motor Lublin	17.30
	Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa	20.15
Poniedziałek	Puszcza Niepołomice - Radomiak	12.15
	Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin	14.45
	Legia Warszawa - Lechia Gdańsk	17.30
	Lech Poznań - Cracovia	20.15
Wtorek	Stal Mielec - Górnik Zabrze	19.00
PROGRAM 30. KOLEJKI (25-28.04.)		
Piątek	Puszcza Niepołomice - Pogoń Szczecin	18.00
	Raków Częstochowa - Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Lechia Gdańsk - Piast Gliwice	14.45
	Motor Lublin - Cracovia	17.30
	GKS Katowice - Legia Warszawa	20.15
Niedziela	Korona Kielce - Jagiellonia Białystok	12.15
	Górnik Zabrze - Widzew Łódź	14.45
	Radomiak - Lech Poznań	17.30
Poniedziałek	Zagłębie Lubin - Stal Mielec	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Paweł Sibik	Marcin Malinowski	Zbigniew Cieńciała
			
Piast – Korona	1:1	1:1	1:0
■ sobota, godz. 12.15. Canal+, Canal+Sport3			
Śląsk – Katowice	3:2	1:1	2:1
■ sobota, godz. 14.45. Canal+, Canal+Sport3			
Widzew – Motor	2:1	2:1	2:0
■ sobota, godz. 17.30. Canal+, Canal+Sport3			
Pogoń – Raków*	1:2	2:2	0:2
■ sobota, godz. 20.15. Canal+, Canal+Sport3, Canal+4K			
Puszcza – Radomiak	0:0	2:1	1:1
■ poniedziałek, godz. 14.45. Canal+, Canal+Sport3, Canal+360			
Jagiellonia – Zagłębie	2:0	2:0	3:1
■ poniedziałek, godz. 14.45. Canal+, Canal+Sport3			
Legia – Lechia	2:0	1:0	1:1
■ poniedziałek, godz. 17.30. Canal+, Canal+Sport3, TVP SPORT			
Lech – Cracovia	3:1	3:2	2:0
■ poniedziałek, godz. 20.15. Canal+, Canal+Sport3, Canal+4K			
Stal – Górnik	2:2	0:0	1:2
■ wtorek, godz. 19.00. Canal+, Canal+Sport3, Canal+Sport5, Canal+4K			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
176 pkt	133 pkt	143 pkt	

SZLAGIER KOLEJKI

Trudne wyzwanie dla lidera

Na czoło wielkanocnej kolejki ekstraklasy wysuwa się starcie Pogoni z liderem z Częstochowy. Sobotnie wieczorne spotkanie może sprawić, że dojdzie do zmiany lidera. Stałoby się tak, gdyby Raków przegrał w Szczecinie, a wicelider z Poznania wygrał u siebie z Cracovią w poniedziałek. Szczecinianie ostatnio nie zachwycili, bo ulegli Piastowi 1:2. Dla ekipy Roberta Kolendowicza była to dopiero druga porażka w 2025 roku. Wcześniej, na początku marca, uległa w lidze Lechowi 0:3. Z 12 meczów w tym roku w ekstraklasie i w Pucharze Polski wygrała jednak aż osiem. – W Gliwicach po raz kolejny źle weszliśmy w mecz, co mnie niepokoi i później stara-

liśmy się do tego meczu wracać. Było nam jednak niezwykle ciężko. Przegrywamy jeden mecz, ale dalej mamy dużo spraw do załatwienia i w ekstraklasie, i w Pucharze Polski – podkreśla trener Kolendowicz. Jeżeli szukać miejsca do przełamania i do powrotu na dobre tory, to oczywiście przede wszystkim u siebie, gdzie „Portowcy” niemal wszystko wygrywają. Na 14 ligowych spotkań na swoim stadionie w lidze mają 11 wygranych, jeden remis i dwie porażki – wspomnianą z „Kolejorzem” 1 marca i z Radomiakiem 0:1 w listopadzie. Raków? Jedenastka trenera Marka Papszuna na wyjazdach jest prawie bezbłędna, ma znakomi-

ty bilans: dziewięć zwycięstw, pięć remisów i jako jedyna w lidze w gościach jeszcze nie przegrała. Mało tego, straciła w nich ledwie pół tuzina goli. Grając w taki sposób, można śmiało myśleć o drugim mistrzowskim tytule! Jesienią skromną wygraną przy Limanowskiego zapewnił Rakowowi Matej Rodin. Wszedł na boisko w końcówce, żeby zdobyć gola w 10 minucie doliczonego czasu. Ten nie został jednak uznany. Trzy minuty później kolejny gol Chorwata został już zaliczony, a za kolejne zdjęcie koszulki zobaczył kolejną żółtą kartkę i częstochowanie skończyli w osłabieniu. Czy podobne emocje będą teraz, przekonamy się już w sobotę! (zich)



Starcie Pogoni z Rakowem to gwarancja emocji.

Złote buty	
158	Gikiewicz (Widzew)
157	Imaz (Jagiellonia)
	Kozubal (Lech)
155	Grosicki (Pogoń)
154	Koulouris (Pogoń)
152	Ishak (Lech)
146	Koutris (Pogoń)
	Schwarz (Śląsk)
143	Repka (GKS)
142	Wasielewski (GKS)
133	Janża (Górnik)
	Tudor (Raków)
127	Serafin (Puszcza)
121	Pieńko (Zagłębie)
120	Szkurin (Stal, Legia)
118	D. Abramowicz (Puszcza)
117	Craciun (Puszcza)
	Pululu (Jagiellonia)
Żółte 1036/Czerwone 42	
40/0	Katowice
51/1	Motor
56/1	Cracovia
61/1	Lechia
63/1	Legia
67/1	Korona
77/1	Radomiak
46/2	Lech
51/2	Jagiellonia
56/2	Piast
67/2	Śląsk
59/3	Raków
71/3	Puszcza
49/4	Zagłębie
53/4	Pogoń
55/4	Górnik
51/5	Stal
63/5	Widzew
Kryształowy gwizdek	
7,15	Piotr Lasyk (Bytom)
6,68	Szymon Marciniak (Płock)
6,66	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,54	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,52	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,43	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6,27	Wojciech Myć (Lublin)
6,23	Damian Kos (Wejherowo)
6,18	Paweł Malec (Łódź)
6,13	Karol Arys (Szczecin)
6,11	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,11	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
6,07	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5,93	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5,73	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,60	Sebastian Krasny (Kraków)
5,57	Patryk Gryckiewicz (Toruń).

Kara za zabicie meczu

W Częstochowie daje się wyczuć rosnące napięcie, bo zbliża się coś naprawdę dużego i wyjątkowego.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Pisząc i mówiąc dzisiaj o Rakowie, trudno uciec od tematu, że częstochowski lider PKO BP Ekstraklasy na sześć kolejek przed końcem rozgrywek jest kandydatem numerem jeden do mistrzostwa Polski. Obojętnie, czy odniesiemy się do ligowych algorytmów, matematyki, trzypunktowej przewagi nad poznańskim Lechem plus lepszy z nim bilans spotkań i czteropunktowej nad trzecim w tabeli biało-łostockim obrońcą tytułu, czy patrząc tylko przez pryzmat prezentowanej ostatnio dyspozycji „Medalików” – osiem meczów bez porażki, tylko jeden remis – wszystko przemawia za drużyną spod Jasnej Góry. To lejtymotyw dominujący we wszystkich rozmowach w mieście.

Lepiej gonić czy być ściganym

Da się też odczuć rosnące napięcie, bo zbliża się coś naprawdę dużego i wyjątkowego. Tymczasem trener Marek Papszun zapytany o to, czy lepiej jest bronić swoich pozycji i z góry spoglądać na innych, czy jednak atakować zza pleców lidera, uspokaja, że drużyna jest przygotowana mentalnie do walki o złoto. – Mówi się, że lepiej gonić. Z drugiej strony lepiej jednak mieć przewagę, bo to jest komfort – uważa szkoleniowiec lidera ekstraklasy. – Ostatnio właśnie ten wątek poruszyłem z zespołem, żeby dobrze to interpretowali. Bo dzisiaj mamy komfort, a za dwie kolejki może czuć dyskomfort. Trzeba umiejętnie ten luksus wy-



Fot. Grzegorz Wisiak / Press Focus

Choć od spotkania z Radomiakiem minął już tydzień, wciąż wzbudza ono kontrowersje.

korzystać. Dlatego traktuję tę sytuację komfortowo, ponieważ nie mamy presji ze względu na to, jakim jesteśmy klubem i jakie były oczekiwania wobec nas przed sezonem, bo nie byliśmy stawiani w gronie faworytów. Ani sami też nie mamy prawa tak się pozycjonować. Natomiast, jak wielokrotnie udowodniliśmy, jesteśmy ambitni. Jeżeli nadarzy się tylko okazja, to zawsze będziemy walczyli o najwyższe cele, bo tak jest w tym klubie od 2016 roku.

Nie potrzebują prezentów

Przy okazji trener Papszun powiązał ten wątek z poprzednim spotkaniem z Radomiakiem. Nawiązał do słów portugalskiego trenera „Zielonych” Joao Henriquesa, który na posiedzeniu konferencji prasowej stwierdził, że Raków

nie zasłużył na zwycięstwo, bo nieprawidłowo zdobył zwycięską bramkę. Dodał, że Raków jest bardzo dobrą drużyną, ale nie potrzebuje takich prezentów, by zdobyć mistrzostwo. Dostało się także polskim sędziom i polskiej ekstraklasie. – Jestem tu obcokrajowcem, szanuję wszystkich, ale dzisiaj sędziowie nie okazali nam szacunku. Druga bramka to był klarowny faul! To smutny dzień dla ekstraklasy. Jeśli sędzia tego nie widział, to powinien to zobaczyć VAR – skomentował Portugalczyk. Widać tu krzywdzącą Raków hipotezę zagranicznego szkoleniowca mocno ubodła trenera Papszuna, skoro wrócił do niej po kilku dniach. – Konsultowaliśmy tę sytuację w gronie osób, które się znają jeszcze lepiej niż ja na przepisach i oczywiście bramka była absolutnie czysta. Dlatego chciał-

bym się odnieść do trenera gości, który zarzucał sędziom brak szacunku dla jego drużyny, a tym samym okazał brak szacunku mojej drużynie. Insynuował. Manipulował tą sytuacją, zrzucając odpowiedzialność na sędziów, że oni nam po prostu pomagali. To jest słabe zachowanie. Dziwię się, że nie jest piętnowane, bo toleruje się zachowania trenerów, obcokrajowców, którzy często właśnie w ten sposób się zachowują albo jeszcze gorzej. I nie zwraca się na to uwagi. Już abstrahuję, że bramkarz gości od 75 minut powinien być poza grą, bo odkopnął piłkę, która opuściła już boisko, co jest nieportowym zachowaniem.

Od początku grali na czas

Zdaniem częstochowskiego trenera goście powinni więc grać w dziesięciu, bo Maciej Kikolski pierwszą żółtą kartkę za grę na czas otrzymał już w... 30 minucie, co jest ewenementem. – Nieprawdą jest też, że chłopak od podawania piłek nie chciał podać jej bodajże Zie Ouattarze, bo ona została dwukrotnie podana, a on ją odkopnął, a drugą chciał po prostu wyrwać. To zostało skomentowane jako nieczysta gra z naszej strony, co jest absurdem, bo to my chcieliśmy grać. Dochodzimy do sytuacji absurdalnych, że nie oceniamy tego, co się dzieje na boisku. Widać takie mamy środowisko i żyjemy z sensacji, sytuacji wyciągniętych z kontekstu, nie patrząc na to, która drużyna chciała grać, a która od początku zabijała mecz i za to została ukarana – podsumował Papszun.

Zbigniew Ciećciała



To, co się dzieje wokół zwolnienia Jana Urbana, pokazuje, jak media potrafią zniekształcić obraz rzeczywistości. Niestety, wyszła też na wierzch ta brzydsza strona samego szkoleniowca. Klub w całej tej sytuacji zachował się tak, jak należy, wykazując odwagę do podejmowania trudnych decyzji, dając szansę dotychczasowemu asystentowi w sytuacji, gdzie obarczone jest to niskim ryzykiem i daje opcję, którą będzie można skorygo-

wać, jeśli się nie powiedzie przed startem nowego sezonu. Samo zwolnienie też było przeprowadzone z wszelkimi przyjętymi zasadami, a cała burza wynika stąd, że tanią zagrywkę zastosował red. Musiał z Dziennika Zachodniego, do czego nas zresztą przyzwyczaił. Czytelnik wywiadu z Janem Urbanem poznał wersję odbiegającą od rzeczywistości, co potem oczywiście po interwencji rzecznika Górnika zostało w tekście zmienione,

ale smród pozostał. Czy to było celowe zagranie samego dziennikarza i czy świadom tego był sam trener, pewnie nigdy się nie dowiemy, ale biorąc pod uwagę późniejszą aktywność medialną Pana Jana i jego syna na portalu X, wygląda to dla nich co najmniej niekorzystnie. Prawda jest taka, że gdyby nie pozycja, jaką w klubie miał Pan Jan, to po wypowiedziach godzących w zawodników i puszczanie oczka do Legii, za takie zachowanie powinien zostać wyrzucony ze stanowiska. Trochę zastanawiający jest ten kult trenera wśród wielu kibiców, gdzie nawet w najnowszej historii Górnika lepszy wynik zanotował Marcin

Brosz i to pracując w dużo trudniejszych warunkach finansowych i organizacyjnych. Chyba poprzez dobre relacje z mediami wykreowano wizerunek ponad stan, a to, że niewielu analizuje dogłębnie mecze i statystyki, utrudnia trzeźwe ocenie sytuacji. Na pewno życie po Urbanie istnieje, tym bardziej że zawodnicy posiadają ogromny potencjał i teraz naczelnym zadaniem jest znalezienie kogoś, kto ten potencjał wydobędzie. Wspaniale by było, gdyby tą osobą był Piotr Gierczak. Poza ładną historią byłby to sygnał dla trenerów, że tu można się rozwijać i mieć szansę na awans zawodowy, dlatego z całego serca życzymy mu powodzenia.

SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 12.15	
PIAST GLIWICE	KORONA KIELCE
Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Raków 0:3, Puszcza 1:2, Widzew 0:2, Jagiellonia 1:1, Pogoń 2:1	Puszcza 2:1, Zagłębie 1:1, Radomiak 1:3, Lech 0:2, Widzew 2:1
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 14.45	
ŚLĄSK WROCŁAW	GKS KATOWICE
Sędzia – Yusuke Araki (Japonia).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Pogoń 1:1, Stal 4:1, Lech 3:1, Motor 1:1, Cracovia 4:2	Zagłębie 1:0, Widzew 0:1, Górnik 2:1, Pogoń 0:4, Puszcza 3:1
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 17.30	
WIDZEW ŁÓDŹ	MOTOR LUBLIN
Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Jagiellonia 0:1, GKS 1:0, Piast 2:0, Lechia 2:0, Korona 1:2	- Legia 3:3, Górnik 0:4, Stal 4:1, Śląsk 1:1, Lech 1:2
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 20.15	
POGOŃ SZCZECIN	RAKÓW CZĘSTOCHOWA
Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Śląsk 1:1, Cracovia 5:2, Legia 0:0, GKS 4:0, Piast 1:2	Piast 3:0, Legia 3:2, Zagłębie 2:0, Puszcza 1:1, Radomiak 2:1
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 12.15	
PUSZCZA NIEPOŁOMICE	RADOMIAK
Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Korona 1:2, Piast 2:1, Cracovia 1:3, Raków 1:1, GKS 1:3	Cracovia 2:1, Lechia 2:1, Korona 3:1, Zagłębie 0:1, Raków 1:2
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 14.45	
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	ZAGŁĘBIE LUBIN
Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Widzew 1:0, Lech 2:1, Lechia 0:1, Piast 1:1, Legia 1:0	GKS 0:1, Korona 1:1, Raków 0:2, Radomiak 1:0, Górnik 2:1
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 17.30	
LEGIA WARSZAWA	LECHIA GDAŃSK
Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Raków 3:3, Raków 2:3, Pogoń 0:0, Górnik 2:1, Jagiellonia 0:1	Górnik 1:2, Radomiak 1:2, Jagiellonia 1:0, Widzew 0:2, Stal 3:2
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 20.15	
LECH POZNAŃ	CRACOVIA
Sędzia – Szymon Marciniak (Płock).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Stal 3:1, Jagiellonia 1:2, Śląsk 1:3, Korona 2:0, Motor 2:1	Radomiak 1:2, Pogoń 2:5, Puszcza 3:1, Stal 1:1, Śląsk 2:4
WTOREK, 22 KWIETNIA, GODZ. 19.00	
STAL MIELEC	GÓRNIK ZABRZE
Sędzia – Tomasz Musiał (Kraków).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Lech 1:3, Śląsk 1:4, Motor 1:4, Cracovia 1:1, Lechia 2:3	Lechia 2:1, Motor 4:0, GKS 1:2, Legia 1:2, Zagłębie 1:2

Trenerska karuzela

Dobra średnia to za mało. Z takiego założenia wyszli w Zabrzu i pożegnali się z trenerem Janem Urbanem.

Trenerska karuzela trwa w najlepsze. Jedne zmiany wynikają z sytuacji w tabeli – walka przed spadkiem, a drugie... z widzimisię działaczy, czego przykład mieliśmy w tym tygodniu, kiedy z funkcji trenera Górnika musiał odejść Jan Urban. A przecież zabranie dalej mają spore szanse na poprawienie lokaty z poprzedniego sezonu, kiedy był szósty.

Kilkadziesiąt nazwisk

Ludzie zarządzający tym śląskim klubem szukali pretekstu do zwolnienia szkoleniowca i go znaleźli. Tym okazała się trzecia kolejna



Waldemar Fornalik (z lewej) i Jacek Zieliński. Jeden wypadł jesienią z trenerskiej karuzeli, drugi na nią z powodzeniem wskoczył.

porażka (1:2 z Zagłębiem Lubin). Łącznie przez prawie cztery lata, z przerwą od czerwca 2022 do marca 2023 roku, kiedy szkoleniowcem był Bartosz Gaul, Urban poprowadził Górnika w 113 meczach. W ostatnich kilkudziesięciu latach lepszy wynik miało w Zabrzu tylko dwóch szkoleniowców – Marcin Brosz, który zawiadywał zespołem w latach 2016-21 w aż 197 spotkaniach i Adam Nawałka z liczbą 125. Tych byłoby więcej, ale wezwała go w 2013 roku kadra narodowa.

W tym sezonie średnia punktów na mecz trenera

Urbana to 1,43. Jest całkiem niezła, więcej niż przyzwoita, o czym mówi w rozmowie ze „Sportem” piłkarski ekspert i komentator Canal + Rafał Dębiński. W pierwszej dziesiątce są tacy trenerzy jak Leszek Ojrzyński, Żeljko Sopić czy Jens Gustafsson, którzy swoje drużyny prowadzą lub prowadzili w ledwie kilku ligowych meczach. Na faktyczną weryfikację trzeba zaczekać.

Na naszej liście trenerów, którzy pracują lub pracowali w ekstraklasie, jest dobrze ponad 30 nazwisk! Otwierają ją oczywiście szkoleniowcy, których drużyny pro-

wadzą w ekstraklasie, czyli Marek Papszun, Niels Frederiksen i rzecz jasna Adrian Siemieniec, który prowadzi drużynę mistrza Polski.

Na przeciwnym kierunku są trenerzy, których zespoły bronią się przed spadkiem, choć na pewno zwraca uwagę liczba angielskiego trenera Lechii Johna Carvera, który jest jednocześnie drugim szkoleniowcem reprezentacji Szkocji oraz Słowenii Ante Szimundży. Ten drugi z wynikiem 1,50 pkt na mecz w ekstraklasie jest w pierwszej dziesiątce zestawienia, a Carver tuż za nim, z wynikiem podobnym jak...

Urban. To tylko pokazuje głępotę decyzji podjętej przez działaczy Górnika, członków zarządu Bartłomieja Gabryśia i Michała Siarę oraz dyrektora sportowego Łukasza Milika.

Zmiany na potęgę

Co godne podkreślenia, w dziewięciu klubach ekstraklasy w tym sezonie nie było zmiany na tym kluczowym stanowisku. Tutaj oczywiście absolutnym ewenementem jest Tomasz Tułacz. W innym miejscu już dawno by nie pracował, w Puszczu jest inaczej. Klub z Niepołomic ten skromny szkoleniowiec

prowadzi od już prawie 10 lat! Dobrze trzymają się też opiekunowie beniaminków, czyli Mateusz Stolarski i Rafał Górak.

W kilku miejscach było już po trzech trenerów w tym sezonie – to Zagłębie (Fornalik, Włodarski, Ojrzyński), Stal (Kiereś, Niedźwiedź, Djurdjević), Widzew (Myśliwiec, Czubak, Sopić) i Śląsk (Magiera, Hetel i Dymkowski, Szimundża). Czy te zmiany coś dadzą, dowiemy się za niewiele ponad miesiąc. Finał ligowego sezonu będzie miał miejsce w sobotę, 24 maja.

Michał Zichlarz

Kompletnie niezrozumiała decyzja

Rozmowa z **Rafałem Dębińskim**, komentatorem Canal +, byłym ligowym piłkarzem m.in. Lublinianki i Legii Warszawa (dwa mecze w ekstraklasie), trenerem z licencją UEFA B



Jak pan ocenia ruch działaczy Górnika Zabrze o zwolnieniu trenera Jana Urbana?

– Jest to dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Następuje to wprawdzie po trzech porażkach z rzędu, ale wiemy, w jakich okolicznościach się to stało. Wszystkie z tych trzech meczów doskonale pamiętam. We wszystkich Górnik był zdecydowanie lepszym zespołem. Z GieKSą w drugiej połowie, z Legią w pierwszej, a z Zagłębiem w pierwszej części to w ogóle była deklasacja. Natomiast oczywiście trzeba być skutecznym, a Górnik nie był. Widać było jednak pracę i rękę trenera, to jak zespół z Zabrza buduje akcje, jak potrafi zdominować przeciwnika. To jest coś, co trener może zrobić.



– Nie rozumiem, jak można zwolnić trenera, którego efekty pracy widać i są pozytywne – dziwi się komentator Canal + Rafał Dębiński.

Dobra gra, jak widać, nie wystarcza...

– Nie rozumiem, jak można zwolnić trenera, którego efekty pracy widać, jeśli chodzi o sposób gry, o to, jak prezentuje się zespół. Nato-

miast wynik często wynika z przypadku, z błędów zawodników, ze skuteczności czy jej braku, na co trener ma jednak ograniczony wpływ. To jedna sprawa. To była druga kadencja trenera

Urbana i było widać, że po okresie kilku miesięcy pracy jest efekt i wprowadzony przez niego zespół ma swój styl. Dla mnie jest to najlepsza ocena, abstrahując od punktów, które zdobywasz. To, w którym miejscu jesteś i ile masz punktów, wynika oczywiście z tego, jakimi piłkarzami dysponujesz, a Górnik pod tym względem nie jest potentatem. Zatem to miejsce, które zajmuje, bliżej górnej połówki ligowej tabeli, jest odpowiednio, jest plusem.

Działacze Górnika twierdzą, że jakby nie było zmiany, to przy tym punktowaniu zespół skończył w okolicach 10. miejsca, a to jest nie do przyjęcia.

– Uważam, że Górnik ma na dzisiaj przeciętny zespół jak na realia ekstraklasy. Jak jest

wyżej w tabeli, tak jak ma to miejsce teraz, a gra przy tym atrakcyjną piłkę, to jest to plus dla trenera.

A jak patrzeć na tę trenerską karuzelę w ekstraklasie? W Stali trzech szkoleniowców, to samo w Lublinie, Widzewie, Śląsku...

– Niestety, przywykłem już do tego i nie jest to wyłącznie problem polskiej ekstraklasy, bo w innych ligach jest podobnie. Te zmiany dotyczą głównie klubów, które desperacko bronią się przed spadkiem jak przykładowo Zagłębie. Natomiast też nie jestem do końca przekonany, czy zmiany w Lublinie były potrzebne. Skoro lubinia nie są w tym miejscu, gdzie są, to nie wygląda to wiele lepiej, niż kiedy szkoleniowcem był Waldemar Fornalik. Dwie ostatnie wygrane za

trenera Ojrzyńskiego, to owsem – z Radomiakiem byli lepsi, ale już z Górnikiem nie. To, że wygrali, to bardziej zasługa nieskuteczności przeciwnika niż dobrej gry Zagłębia. To nie jest tak, że przychodzi nowy trener i wszystkim pięknie wygląda. Tak to nie działa. Często końcowy wynik to kwestia przypadku. Nie podoba mi się to, że takie zmiany następują szybko, nagle, przecież trener potrzebuje czasu, żeby nad wszystkim popracować. Natomiast kiedy się bronisz przed spadkiem, to takie akty desperacji się zdarzają.

A zmiana w Górniku?

– Jest dla mnie sensacyjna, kompletnie niezrozumiała i bardzo mi się nie podoba.

**Rozmawiał
Michał Zichlarz**

TABELA
PO 28. KOLEJCE

1. Arka	28	61	54:19	18	7	3
2. Bruk-Bet	28	58	57:32	17	7	4
3. Wisła P.	28	53	48:31	15	8	5
4. Polonia	28	50	40:30	15	5	8
5. Miedź	28	49	48:32	14	7	7
6. Wisła K.	28	49	49:27	14	7	7
7. Górnik	28	45	44:31	12	9	7
8. Tychy	28	44	36:27	11	11	6
9. Znicz	28	39	38:36	10	9	9
10. Ruch (s)	28	37	37:37	10	7	11
11. ŁKS (s)	28	35	37:34	9	8	11
12. Stal R.	27	34	39:39	9	7	11
13. Chrobry	28	25	29:52	6	7	15
14. Odra	27	23	23:53	5	8	14
15. Kotwica (b)	28	22	19:43	4	10	14
16. Warta (s)	28	21	17:46	5	6	17
17. Pogoń (b)	28	19	28:48	4	7	17
18. Stal St. W (b)	28	19	22:47	3	10	15

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 29. KOLEJKI (19-22.04.)

Sobota	Stal Rzeszów - Stal Stalowa Wola	13.00
	Arka Gdynia - Odra Opole	15.00
	Wisła Kraków - Pogoń Siedlce	17.15
	Polonia Warszawa - Wisła Płock	19.30
Poniedziałek	Górnik Łęczna - Chrobry Głogów	12.00
	Znicz Pruszków - Bruk-Bet Termalica	14.30
	ŁKS Łódź - GKS Tychy	17.00
	Miedź Legnica - Warta Poznań	19.30
Wtorek	Kotwica Kołobrzeg - Ruch Chorzów	19.00

PROGRAM 30. KOLEJKI (25-28.04.)

Piątek: Stal St. W. - ŁKS (18.00), Bruk-Bet - Wisła K. (20.30); **sobota:** Warta - Kotwica (15.00), Tychy - Polonia (17.30), Pogoń - Arka (19.30); **niedziela:** Odra - Łęczna (12.00), Ruch - Stal Rz. (14.30), Chrobry - Miedź (17.00); **poniedziałek:** Wisła P. - Znicz (19.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal St. W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	2:0	17.05.	1:2	5:0	2:1	2:0	19.04.	2:1	0:0	1:1	2:1	5:1	3:0	2:2	2:0	1:1
Bruk-Bet	2:1		3:2	2:1	10.05.	24.05.	2:2	1:1	3:0	1:1	12.04.	1:1	3:1	3:0	3:0	26.04.	4:2	1:2
Chrobry	2:2	0:4		0:0	1:1	3:2	1:2	26.04.	1:1	1:0	1:2	17.05.	1:3	2:0	10.05.	0:3	0:0	3:2
GKS Tychy	1:1	0:2	3:1		24.05.	4:0	0:3	2:2	0:0	2:0	26.04.	0:1	12.04.	0:0	1:1	10.05.	2:1	1:1
Górnik	0:1	0:2	19.04.	2:2		0:0	2:2	1:2	2:2	3.05.	3:1	2:0	2:1	2:0	1:1	1:0	17.05.	1:2
Kotwica	0:1	0:5	3.05.	0:0	1:1		0:0	0:0	0:1	17.05.	1:0	19.04.	1:2	1:1	0:1	1:1	2:0	0:0
ŁKS	0:2	1:2	3:0	19.04.	1:1	0:2		0:1	1:2	2:0	0:0	0:1	3.05.	0:0	3:1	3:1	0:1	24.05.
Miedź	1:2	17.05.	1:0	1:3	0:2	1:1	1:0		3.05.	4:1	2:3	3:0	3:3	4:2	19.04.	2:1	2:2	4:0
Odra	0:6	2:2	24.05.	1:5	26.04.	10.05.	0:1	0:2		4:1	0:1	0:2	przet.	2:1	0:0	1:2	1:2	1:1
Pogoń	26.04.	1:2	1:2	0:1	1:1	2:1	1:1	10.05.	0:1		2:4	1:1	1:1	0:0	24.05.	1:3	1:3	2:1
Polonia	0:3	0:1	4:2	2:1	2:1	2:2	17.05.	0:1	3:0	2:1		1:0	1:0	3.05.	2:0	2:0	19.04.	0:1
Ruch	0:1	2:2	5:0	0:1	3:2	1:0	10.05.	1:2	6:0	1:1	24.05.		26.04.	1:3	2:1	0:5	0:0	0:0
Stal Rz.	1:0	1:2	0:0	5:1	0:3	1:0	2:4	1:0	2:2	2:4	10.05.		26.04.	19.04.	4:0	2:0	0:1	2:1
Stal St. W.	24.05.	3:3	1:1	0:1	0:1	0:2	26.04.	0:2	0:0	1:3	1:1	2:0	2:2		0:0	1:5	1:3	10.05.
Warta	0:1	0:1	1:0	1:3	0:2	26.04.	2:4	1:4	17.05.	2:1	1:2	3.05.	0:1	1:0		0:1	4:1	1:1
Wisła K.	2:2	2:0	2:1	0:0	1:0	2:1	2:1	1:1	5:0	19.04.	0:0	3:1	1:1	17.05.	0:1		3.05.	0:1
Wisła P.	10.05.	3:0	2:1	0:0	2:2	1:1	3:0	24.05.	2:1	1:0	4:1	3:2	1:1	2:1	7.12.	1:3		26.04.
Znicz	0:1	19.04.	2:3	3.05.	2:3	4:0	2:2	2:1	2:1	1:0	2:1	2:3	17.05.	0:1	0:0	2:1	2:2	

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Paweł Czado
„Czarne koszule”
w górze

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Polonia Warszawa wiosną jest odwróceniem Ruchu Chorzów. Po rundzie jesiennej Polonia zajmowała ósme miejsce, a Ruch czwarte. Obecnie Polonia jest czwarta, a Ruch dziesiąty. Wydaje się, że ekipa z Warszawy złapała formę w najbardziej istotnym momencie. Poloniści wygrali pięć ostatnich meczów, a ich ostatnie zwycięstwo zrobiło szczególne wrażenie. Wygrać 3:0 w Niecieczy z ekipą Marcina Brosza to nie było co – nie wiem, ile drużyn z ekstraklasy byłoby obecnie stać na taki wynik. Oczywiście marzenia Polonii są również marzeniami innych drużyn i właśnie przed nami takie starcie. Rywalem stołecznej drużyny będzie starająca się o powrót do ekstraklasy Wisła Płock, która jest bezpośrednim sąsiadem „Czarnych Koszul” w tabeli, ma przewagę trzech punktów. Zapowiada się dobry mecz, już dawno takiej stawki nie miały żadne derby Mazowsza! A przecież zaledwie w poprzednim sezonie Polonia zapewniła sobie utrzymanie w ostatniej kolejce sezonu, a i start obecnego był jak szarpnięcie moskiewicza przy zmianie biegów na zużytych sprężynach. Jeden punkt w pierwszych sześciu meczach to nie brzmi, to skrzypi... Dlatego po nieudanej próbie dołączenia do trenera Mariusza Pawlaka i ten ruch okazał się kluczowym posunięciem. Polonia ruszyła w górę dziarsko i miarowo niczym rzymskie legiony zagarniające kolejne prowincje. Nikt nie zdołał jej pokonać w lidze od 29 listopada. Pokazała, że to ona jest w stanie pokonać każdego!

NA EKRANIE

Sobota, 19 kwietnia
17.10 Wisła Kraków - Pogoń Siedlce
TVP Sport
19.25 Polonia Warszawa - Wisła Płock
TVP 3

Poniedziałek, 21 kwietnia
14.30 Znicz Pruszków - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
TVP Polonia

Wtorek, 22 kwietnia
18.55 Kotwica Kołobrzeg - Ruch Chorzów
TVP Sport
Inne mecze w tvpsport.pl

BRAMKI 661 ŻÓŁTE KARTKI 1105
CZERWONE KARTKI 54
FREKWENCJA 1088364

Wymuszony transfer

Odra Opole wiosną musiała szukać dodatkowych zawodników.

ODRA OPOLE

Po rundzie jesiennej trener Odry Jarosław Skrobacz postanowił uzupełnić skład. Zimowe transfery były przemyślane i na progu rundy wiosennej wydawało się, że opolanie są przygotowani na wszystko. Problem pojawił się, gdy kontuzji kolana nabawił się Adam Wójcik. Zgłoszenie do rozgrywek w trybie nagłym 18-letniego bramkarza Cezarego Glomba było rozwiązaniem tymczasowym, bo wychowanek Rodła Opole nie jest jeszcze gotowy do gry w I lidze. Przez trzy mecze pełnił więc rolę rezerwowego i pomocnika w rozgrywkach Artura Halucha. Co innego Mateusz Abramowicz. 32-letni golkeeper, mający za sobą 10 występów w ekstraklasie w barwach Śląska Wrocław oraz 20 spotkań w koszulce Miedzi Legnica, a także pierwszoligowe mecze w GKS-ie Katowice, Chrobrym Głogów i Miedzi Legnica, jest praktycznie gotowy do gry od zaraz. Trener Skrobacz, który zna nowego golkipera Odry z czasów współpracy w Miedzi, może być zadowolony z umowy podpisanej do końca następnego sezonu i opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Posmak skandalu

Nie znaczy to jednak, że w Opolu ktokolwiek sięga myślami tak daleko w przyszłość. Wręcz przeciwnie,

wszyscy koncentrują się na Wielkiej Sobocie, czyli najbliższym meczu Odry. Wyjazdowe starcie z liderem i głównym kandydatem do awansu, czyli Arką Gdynia, na pewno nie będzie „spacerkiem po plaży”, do tego po trzech z rzędu porażkach poniesionych różnicą jednej bramki wszyscy w stolicy polskiej piosenki „cienko śpiewają”. – Po meczu z Wisłą Kraków byliśmy

wściekli – podkreślił Jakub Szrek, który w Gdyni nie zagra, bo musi pauzować po czwartej żółtej kartce. – Dekoncentracja w końcówce pierwszej połowy sprawiła, że grając z takim zespołem jak „Biała gwiazda”, straciliśmy gola z rzutu różnego. Taka bramka świadczy o tym, że coś jest nie tak. Ok, mieli przewagę, ale stałe fragmenty gry musimy dobrze bronić, bo

w tym powinniśmy być mocni. Niższa drużyna nas zaskoczyła. To jest skandal, a w dodatku kilkadziesiąt sekund później zostaliśmy trafieni z kontry. Nie tak to powinno wyglądać.

Dłużej przy piłce

Dodajmy, że w drugiej połowie Odra goniła i choć szybko zdobyła kontaktową bramkę, to w konfrontacji z czołowym zespołem I ligi

nie była w stanie nic więcej zrobić. Opolanie mogli jednak z tej porażki wyciągnąć wnioski, bo w Gdyni rywal będzie równie wymagający. – Plan na spotkanie z Wisłą polegał na wybijaniu rywala z rytmu i przeskazywaniu, ale zakładał też to, czego nie realizowaliśmy – stwierdził Jarosław Skrobacz. – Mielśmy po odbiorze piłki utrzymać się dłużej przy niej. Nie potrafiliśmy jednak tego zrobić, bo wkładała się nerwowość, panika i taka bojaźń oraz brak wzięcia odpowiedzialności na siebie.

Punkty jak tlen

– Oddawaliśmy więc zbyt łatwo przeciwnikowi piłkę i dlatego doczekaliśmy się wyroku, czyli straty dwóch bramek. Po przerwie nasza gra wyglądała na pewno troszeczkę lepiej, ale zabrakło umiejętności, żeby wyrównać. Dlatego jedziemy do Gdyni mądrzejsi i myślimy o punktowaniu, bo punktów potrzebujemy jak tlenu, ale jesteśmy świadomi, że nawet remis będzie naszym sukcesem i zostanie rozpatrywany w kategoriach niespodzianki. Mamy tylko dwa punkty przewagi nad strefą spadkową, a na finiszu bezpośrednie spotkanie o utrzymanie. Wyglądamy nieźle fizycznie, pod kątem motorycznym też nie mamy sobie nic do zarzucenia, intensywność też jest dobra, myślę, że stać nas na utrzymanie, które jest naszym celem.

Jerzy Dusik



Jakub Szrek nie pomoże kolegom w Gdyni, bo musi pauzować z powodu nadmiaru żółtych kartek.

Fot. Lukasz Sobala / Press Focus

Jak oni spadali?

Czy brak natychmiastowego powrotu do ekstraklasy powinien być w Chorzowie traktowany jako porażka?

RUCH CHORZÓW

W takim klubie jak Ruch oczekiwania zawsze są ogromne. W obecnym sezonie nie było inaczej, tym bardziej że „Niebiescy” spadli do I ligi z ekstraklasy, więc kibice liczyli, że pieniądze otrzymane z praw telewizyjnych od Canal+ za grę w elicie posłużą szybkiej budowie drużyny, która od razu wróci do najwyższej ligi. Przy Cichej zebrali – na papierze – niezły skład, który miniony rok zakończył na 4. lokacie. To rozbudziło oczekiwania wszystkich – także wewnątrz klubu. Teraz jednak narracja się zmieniła i wróciła do zapowiadanego od początku planu dwuletniego.

W Zabrzu potrafil

Na jednej z niedawnych konferencji pomeczowych trener Ruchu Dawid Szulczek stwierdził, że po spadku z ekstraklasy szanse na natychmiastowy awans wynoszą ok. 15 procent. Przywołał tę liczbę z pamięci, trochę się zawahał, czy aby na pewno tyle wynosi, nie podał też, czego dokładnie ona dotyczyła. Postanowiliśmy więc sami spojrzeć na 10 wcześniejszych sezonów w I lidze, by zastanowić się, jak radzili sobie spadkowicz. Wynik okazał się zaskakujący. Wyszło bowiem, że po spadku z elity... łatwiej spaść raz jeszcze niż od razu do niej wrócić! A mowa przecież o sezonach, w których obsada pierwszoligowa nie była tak mocna jak obecnie, gdzie nie było tylu silnych i bogatych klubów



Abstrahując od bieżącej formy, Ruch po spadku radzi sobie w I lidze tak, jak wielu przed nim, czyli przeciętnie. Na zdjęciu Daniel Szczepan.

z ambicjami. Od razu wrócić na najwyższy szczebel udało się trzem zespołom: Lechii Gdańsk przed rokiem, a także Górnikowi Zabrze (2017) i Zagłębiu Lubin (2015), które zdobyło wówczas 77 punktów! Do takiego wyniku chciałby nawiązać każdy spadkowicz, ale... żaden tego nie potrafi.

Ruch już to przeszedł

Jak to jest spaść dwa razy z rzędu, wiedzą w Chorzowie. Taka „sztuka” udała się im w 2018 roku i zrobili to wspólnie z drugim spadkowiczem, Górnikiem Łęczna. Także sezon 2015/16 przyniósł podwójną relegację, bo z I ligą pożegnały się GKS Bełchatów i Zawisza Bydgoszcz, z tym, że ten drugi klub... całkowicie upadł i kolejne zmagania musiał zacząć od B klasy – a właściwie to zaczęło założone po tym zdarzeniu Stowarzyszenie Piłkarskie Zawisza, które jest spadkobiercą Wojsko-

wego Klubu Sportowego Zawisza z 1946 roku. Podobnie rok wcześniej upadek, choć na mniejszą skalę zaliczył Widzew, który po spadku z ekstraklasy zaliczył kolejny spadek – ale do IV ligi.

Co czwarty leci

Jeśli wziąć pod uwagę, że w ostatniej dekadzie w I lidze zagrało 22 spadkowiczów (ich liczba się zmieniała wraz z reformami rozgrywek), a tylko trzech wróciło od razu do ekstraklasy, to da nam wynik 13,63 proc., a więc pokrywający się ze słowami Szulczka. W drugą zaś stronę – jeszcze niżej spadło pięć z 22 klubów, tj. 22,72 proc., czyli... prawie co czwarty! Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ten wynik się w tym roku pogorszy, bo wiele by spaść, robi znajdująca się w „czerwonej strefie” Warta Poznań, najgorsza drużyna 2025 roku, z dwoma

SPADKOWICZE W I LIDZE			
2023/24	miejsce	pkt	gole
Lechia	1.	68	60:34
Wista P.	7.	51	46:46
Miedź	8.	51	52:36
2022/23			
Bruk-Bet	3.	61	55:37
Wista K.	4.	60	61:38
Górnik Ł.	12.	40	40:45
2021/22			
Podbeskidzie	9.	45	48:41
2020/21			
Arka 4.	60	51:32	
ŁKS 5.	58	59:41	
Korona	12.	41	31:46
2019/20			
Miedź	5.	51	49:44
Zagłębie S.	11.	44	49:55
2018/19			
Bruk-Bet	8.	46	45:46
Sandecja	4.	55	35:29
2017/18			
Górnik Ł.	16.	35	29:42
Ruch18.	27	35:58	
2016/17			
Górnik Z.	2.	58	53:34
Podbeskidzie	8.	53	40:39
2015/16			
Zawisza	5.	52	57:51*
Bełchatów	16.	38	35:40
2014/15			
Zagłębie Ł.	1.	77	57:20
Widzew	17.	22	25:58**

Awans: Lechia Gdańsk (2024), Górnik Zabrze (2017), Zagłębie Lubin (2015)
Spadek/upadek: Górnik Łęczna, Ruch Chorzów (oba 2018), Zawisza Bydgoszcz, GKS Bełchatów (oba 2016), Widzew Łódź (2015)

* Zawisza upadł i w następnym sezonie zaczął od klasy B
** Widzew upadł i w następnym sezonie zaczął od IV ligi

punktami po dziewięciu kolejkach. Ruch i ŁKS Łódź z kolei nie mają już na co liczyć – ani na spadek, ani na walkę o baraże. Tak jak wielu spadkowiczów wcześniej – muszą spróbować za rok.
Piotr Tubacki

Na ratunek Odrze

MIEDŹ LEGNICA

Abramowicz w ostatnim czasie był „przyspawany” do ławki rezerwowych albo w ogóle nie łąpał się do kadry meczowej. W bieżącym sezonie wychowanek KP Brzeg Dolny tylko trzy razy pojawił się na boisku – 11 sierpnia ubiegłego roku w meczu rezerw z Polonią Słubice (4:2) oraz w dwóch potyczkach Pucharu Polski, z Rakowem Częstochowa (0:0, w karnych 4:3) i Legią Warszawa (1:2). W poprzednim sezonie Abramowicz nie powąchał

murawy, zaś w rozgrywkach 2022/23 rozegrał w ekstraklasie 20 spotkań, czterokrotnie zachowując czyste konto. Po raz ostatni zagrał w elicie 27 maja 2023 roku przeciwko Górnikowi Zabrze (0:0).

W środę doświadczony golkeeper „Miedzianki” w ramach transferu medycznego przeniósł się do Odry Opole. Władze klubu z Legnicy przystały na prośbę zawodnika i wyraziły zgodę na przeprowadzkę do innego zespołu poza okienkiem transferowym. Łącznie w barwach Miedzi Abra-

Bramkarz Mateusz Abramowicz w ramach transferu medycznego przeniósł się do pierwszoligowca z Opola.

mowicz rozegrał 23 mecze ligowe oraz pięć pucharowych.

W nadchodzący poniedziałek (21 kwietnia) drużyna prowadzona przez Wojciecha Łobodzińskiego zmierzy się na własnym stadionie z zajmującą w tabeli 16. miejsce Wartą Poznań. W pierwszej potyczce tych zespołów, do której doszło 4 października ubiegłego roku w Grodzisku Wielkopolskim, Zielono-niebiesko-czerwoni pokonali rywali aż 4:1. Łupem bramkowym podzielili się wtedy Kamil Antonik

(4 minuta), Niemiec Marcel Mansfeld (17), który został wypożyczony do Odry Opole, Iwo Kaczmarek (26) i Michael Kostka (39). Autorem honorowego trafienia dla Zielono-białych był Rafał Adamski (72), który po okresie wypożyczenia wiosną wrócił do Zagłębia Lubin. Jeżeli „Miedzianka” nie chce wypaść ze strefy barażowej, poniedziałkowy pojedynek na Stadionie im. Orła Białego w Legnicy bezwzględnie musi rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Bogdan Nather

SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 13.00	
STAL RZESZÓW	STAL STALOWA WOLA
Sędzia – Jacek Małyśzek (Lublin).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
GKS 0:1, Wista P. 0:1, Bruk-Bet 1:3, Pogoń 2:4, Chrobry 0:0	Ruch 3:1, GKS 0:1, Wista P. 1:2, Bruk-Bet 3:3, Pogoń 0:0
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 15.00	
ARKA GDYNIA	ODRA OPOLE
Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Chrobry 2:2, Warta 3:0, Kotwica 1:0, Miedź 2:0, Górnik 1:0	Wista K. 1:2, Znicz 1:2, Polonia 0:1, ŁKS 2:1, Stal S.W. 0:0
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 17.15	
WISŁA KRAKÓW	POGOŃ SIEDLCE
Sędzia – Tomasz Wajda (Żywiec).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Odra 2:1, Chrobry 2:1, Warta 1:0, Kotwica 2:1, Miedź 1:2	Znicz 2:1, Polonia 1:2, ŁKS 1:1, Stal Rz. 4:2, Stal S.W. 0:0
SOBOTA, 19 KWIETNIA, GODZ. 19.30	
POLONIA WARSZAWA	WISŁA PŁOCK
Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Bruk-Bet 3:0, Pogoń 2:1, Odra 1:0, Chrobry 4:2, Warta 2:1	ŁKS 3:0, Stal Rz. 1:0, Stal S.W. 2:1, GKS 1:2, Ruch 0:0
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 12.00	
GÓRNIK ŁĘCZNA	CHROBRY GŁOGÓW
Sędzia – Tomasz Marciniak (Płock).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Warta 2:0, Kotwica 3:0, Miedź 2:0, Ruch 2:0, Arka 0:1	Arka 2:2, Wista K. 1:2, Znicz 3:2, Polonia 2:4, ŁKS 1:2
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 14.30	
ZNICH PRUSZKÓW	BRUK-BET TERMALICA
Sędzia – Dominik Sulikowski (Gdańsk).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Pogoń 1:2, Odra 2:1, Chrobry 2:3, Warta 0:0, Kotwica 0:0	Polonia 0:3, ŁKS 2:1, Stal Rz. 3:1, Stal S.W. 3:3, GKS 2:1
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 17.00	
ŁKS ŁÓDŹ	GKS TYCHY
Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Wista P. 0:3, Bruk-Bet 1:2, Pogoń 1:1, Odra 1:2, Chrobry 2:1	Stal Rz. 1:0, Stal S.W. 1:0, Ruch 1:0, Wista P. 2:1, Bruk-Bet 1:2
PONIEDZIAŁEK, 21 KWIETNIA, GODZ. 19.30	
MIEDŹ LEGNICA	WARTA POZNAŃ
Sędzia – Karol Arys (Szczecin).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Kotwica 0:0, Ruch 2:1, Górnik 0:2, Arka 0:2, Wista K. 2:1	Górnik 0:2, Arka 0:3, Wista K. 0:1, Znicz 0:0, Polonia 1:2
WTOREK, 22 KWIETNIA, GODZ. 19.00	
KOTWICA KOŁOBRZEG	RUCH CHORZÓW
Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Miedź 0:0, Górnik 0:3, Arka 0:1, Wista K. 1:2, Znicz 0:0	Stal S.W. 1:3, Miedź 1:2, GKS 0:1, Górnik 0:2, Wista P. 0:0



Dajemy odpowiednie narzędzia

Rozmowa z **Sebastianem Lutakiem**, trenerem koordynatorem ds. organizacyjno-szkoleniowych Akademii Cracovii

Niedawno wystartowaliście z projektem Centrum Rozwoju Indywidualnego Cracovii. Do kogo go kierujecie?

– Jest on skierowany do zawodników w wieku 7-14 lat z naszej akademii i innych klubów. Proponujemy kilka opcji: można pracować jeden na jeden z trenerem, a także w grupach dwu, trzy lub czteroosobowych. Można wybrać, co komu najbardziej pasuje. Na późniejszym etapie będziemy mogli zdecydować, czy podzielić grupy nie według wieku, ale biorąc pod uwagę poziom zaawansowania, by stworzyć chłopcom jak najlepsze środowisko do podnoszenia indywidualnych umiejętności. Szkoleniowo jestem odpowiedzialny za cały projekt, trenerzy prowadzący zajęcia otrzymują konspekty z zagadnieniami na dany tydzień. Każdy trening jest dokładnie rozpisany. Oparliśmy je na piramidzie umiejętności, która składa się z sześciu bloków: mistrzowskie panowanie nad piłką, perfekcyjne przyjęcie i podanie, gra jeden na jeden w ataku i obronie, szybkość z piłką i bez plus zmiana kierunku biegu, finalizacja, wykańczanie akcji oraz mała gra. Dodatkowo chcemy stopniować presję: zadania bez presji, zadania z presją limitowaną oraz zadania z pełną presją, by od pierwszej minuty treningu było to nauczane. Uważam, że po kilku treningach zawodnik będzie w stanie przenieść ćwiczone elementy na mecze mistrzowskie i wykonywać je pod presją rywalu.

Jak długo trwa trening?

– Godzinę. Ze względu na jego specyfikę będzie bardziej intensywny niż treningi zespołowe. Zależy nam, by poza podnoszeniem umiejętności indywidualnych zawodnicy uczyli się gry na wysokiej intensywności i adaptacji organizmu do coraz większego zmęczenia. Jeden trening tygodniowo wystarczy, do tego na więcej nie możemy sobie pozwolić również ze względów organizacyjnych, bo zawodnicy normalnie trenują ze swoimi zespołami. Zajęcia indywidualne w naszym pro-



Sebastian Luta zachęca młodych zawodników do wchodzenia w pojedynki.

jekcie mają charakter uzupełniający. Są dodatkiem do treningów, które zawodnik odbywa w klubie. Indywidualne zajęcia organizujemy głównie w weekendy, ale tak dobierzemy terminy, by nie kolidowały z meczami. W jednym czasie na boisku mogą ćwiczyć cztery grupy. Do treningu jeden na jeden wystarczy nam pole o wymiarach 25 na 25 metrów.

Czy zajęcia są przeznaczone tylko dla zawodników z pola?

– Taki był zamysł, natomiast otrzymaliśmy jedno zgłoszenie bramkarza z rocznika 2011, który chce poprawić grę nogami. Jesteśmy otwarci również na takie zgłoszenia. Jestem ciekawy, co z tego wyniknie.

Porozmawiajmy o komercyjnej części projektu. Ile trzeba wykupić zajęć?

– Może się skończyć na jednym, by spróbować. Do wyboru są też pakiety czterech i ośmiu treningów. Projekt, tak jak wspominałem, jest otwarty dla wszystkich chętnych, niezależnie od poziomu umiejętności czy przynależności klubowej. Mamy również nadzieję, że przy okazji funkcjonowania projektu uda nam się do-

strzec kilku wyróżniających się zawodników, którzy nie są jeszcze związani z Cracovią. Tak było podczas „(nie) Kiwajzel!”, czyli turnieju gry 1 na 1 imienia Leona Sperlinga, którego kolejna edycja odbyła się na początku marca. Nasi trenerzy dostrzegli kilku utalentowanych zawodników, porozmawiali z ich rodzicami, a już trzy dni później chłopcy wzięli udział w treningu Akademii Cracovii. Jeśli podczas realizacji projektu zauważymy kogoś spoza klubu o dużym potencjale i wysokim poziomie, również będziemy chcieli dać mu szansę na grę w biało-czerwonych barwach.

W Polsce jest problem z grą jeden na jeden. Z czego się to bierze?

– W rozgrywkach dziecięcych i młodzieżowych jest mnóstwo pojedynków, ale im dalej w las, tym mniej. Powiedziałbym, że zdecydowanie mniej. Rolą trenerów powinno być zachęcanie do akcji indywidualnych – oczywiście po wytłumaczeniu zawodnikowi, w jakiej strefie boiska można wejść w pojedynkę, zaryzykować stratę. Niezależnie od poziomu zaawansowania zawodnika mamy możli-

wość dać mu narzędzia, by był w stanie wygrać pojedynki. Niekoniecznie musi stosować wyspecjalizowane zwody, bo przeciwnika można wymanewrować, obserwując jego ustawienie. Czasem wystarczy zmiana kierunku w odpowiednim momencie. Trzeba zachęcać zawodników, by byli odważni, kreatywni, bo później tacy są najbardziej pożądani na rynku, kluby płacą za nich największe pieniądze. Nierzadko jednostki potrafią decydować o wygranej w meczu, zdobyciu mistrzostwa. Drużyna może mieć słabszy dzień, ale jeden zawodnik może się znacząco wyróżnić i przeważać szalę.

Od nowego roku szykuje się także zmiana dla młodych piłkarzy związana z ich edukacją.

– Decyzję w sprawie łączenia gry w akademii Cracovii z nauką w szkole sportowej przy Wielickiej w Krakowie podjął dyrektor akademii Piotr Bartyzel. Ja od dawna byłem zwolennikiem tego rozwiązania, natomiast poprzedni dyrektorzy albo odlewali podjęcie tej decyzji, albo nie byli przekonani do tego pomysłu. Największą obawą było to, że w każdym roczniku możemy stracić dwie-trzy zdolne jednostki, które mogą się nie zdecydować na przejście do szkoły. Uważam, że przez rok, dwa będziemy to wdrażać, a potem problem nie będzie zauważalny. Przesłanie będzie jasne, że trenowanie w naszej akademii wiąże się z edukacją w SMS-ie.

Większy nacisk na trenowanie w akademii Cracovii i uczęszczanie do jej szkoły ma przynieść korzyści młodym sportowcom.

– Obecnie zdarza się, że zawodnik najpierw ma lekcje, potem jedzie na trening i wraca do domu nawet o godzinie 21. Jeśli uda nam się zintegrować zajęcia sportowe z nauką przy Wielickiej, to o godzinie 16 chłopcy będą po lekcjach i po treningu. Będą mieli mnóstwo czasu na regenerację, odpoczynek, odpowiedni sen, dodatkowe aktywności i naukę.

Rozmawiał Michał Knura



Zein Eddine Ferhat wie, że w przyszłym sezonie czeka go prawdziwe wyzwanie.

Krok od spadku

Wydaje się, że nic już nie jest w stanie uratować Montpellier.

FRANCJA

Drużyna z Oksytanii rozgrywa koszmarny sezon i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli Ligue 1 ze stratą aż 12 punktów do Le Havre, które znajduje się w strefie barażowej. W 29 kolejkach wygrali tylko cztery razy! Dwa razy w 2025 roku, m.in. z obecnym wiceliderem, Monaco. Do tego dochodzi passa 10 porażek z rzędu, w których tylko raz udało im się pokonać bramkarza. Wyniki „La Paillade” doprowadziły do frustracji kibiców, którzy dali jej wyraz w domowym meczu z St. Etienne miesiąc temu. Gospodarze przegrywali 0:2 i wtedy na boisku pojawiły się race, a także wybuchł pożar na trybunie. Sędzia przerwał mecz. Sprawą zajęła się Komisja Dyscyplinarna LFP i postanowiła, że wynik zostaje podtrzymany, a trybuna ultrasów Montpellier zostanie zamknięta do końca sezonu.

W ostatnich dniach w Montpellier doszło także do trzeciej zmiany trenera w obecnym sezonie. W październiku zwolniono Michela Der Zakaria, a nowym trenerem został Jean-Louis Gasset. Warto zaznaczyć, że Francuz wrócił z emerytury i miał objąć zespół tylko do końca sezonu, ale nawet nie wytrzymał do tego momentu. Zastąpił go Zein Eddine Ferhat, dla którego jest to pierwsza samodzielna praca na takim stanowisku. Przez ostatnich kilka lat pełnił on funkcję asystenta w sztabie PSG. Debiut w miniony weekend przypadł na starcie z Angers, ale nowy szkoleniowiec podtrzymał passę swojego poprzednika i przegrał 0:2. W najbliższej kolejce o punkty może być jeszcze trudniej, ponieważ „La Paillade” zagrają na wyjeździe z Olympique Marsylia. Natomiast kluczowym okrem dla 46-latkę będzie start nowego sezonu, w którym celem będzie szybki powrót do

najwyższej klasy rozgrywek. Historia pokazuje, że klubom, które spadły z Ligue 1, niezwykle trudno jest awansować w rok po spadku. Sytuację drużyny skomentował właściciel klubu, Laurent Nicollin, który nie szczędził słów krytyki. – Ocenę na koniec sezonu są konieczne, ale muszę mówić szczerze: mamy do czynienia z porażką na wszystkich poziomach – w zarządzie, w sztabie i wśród zawodników. Problemy sięgają głębiej niż tylko ten sezon. Niektórzy zawodnicy nie pokazali poziomu, jakiego się od nich oczekuje. Po prostu nie spełnili oczekiwań i więcej nie będą reprezentować klubu – nawet niektórzy kluczowi gracze zostaną zwolnieni. Musimy uczyć się z tego trudnego sezonu i wykorzystać te lekcje do budowy mocniejszej podstawy na przyszły rok, z ambicją szybkiego powrotu do najwyższej ligi – podkreślił.

Miłosz Cebo

PROGRAM 30 KOLEJKI

Piątek: Rennes – Nantes (20.45); sobota: PSG – Le Havre (17.00), Monaco – Strasbourg (19.00), Marsylia – Montpellier (21.05); niedziela: Lille – Auxerre (15.00), Brest – Lens, Nicea – Angers, Reims – Toulouse (wszystkie 17.15), St. Etienne – Lyon (20.45).

1. PSG	28	74	80:26
2. Monaco	29	53	57:35
3. Marsylia	29	52	57:41
4. Lyon	29	51	57:39
5. Lille	29	50	44:31
6. Strasbourg	29	50	48:37
7. Nicea	29	48	54:37
8. Brest	29	44	47:46
9. Lens	29	42	32:32
10. Auxerre	29	38	40:42
11. Rennes	29	35	43:39
12. Toulouse	29	34	38:38
13. Nantes	28	30	33:47
14. Angers	29	30	28:46
15. Reims	29	29	31:42
16. Le Havre	29	27	32:62
17. St. Etienne	29	24	31:67
18. Montpellier	29	15	21:66

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

21 – Dembele (PSG), 16 – Greenwood (Marsylia), 14 – David (Lille), Kalimendo (Rennes), 13 – Barcola (PSG), Emecha (Strasbourg), 12 – Biereth (Monaco), Lacazette (Lyon), Ajourque (Brest)

Betclit 2. Liga

TABELA PO 27. KOLEJCE

1. Pogoń (b)	26	64	54:21	20	4	2
2. Wieczysta (b)	27	58	58:20	18	4	5
3. Polonia	27	58	53:26	18	4	5
4. Chojniczanka	26	47	34:21	14	5	7
5. Hutnik	27	40	35:46	11	7	9
6. Zagłębie (s)	26	39	41:40	11	6	9
7. Świt (b)	27	37	45:47	10	7	10
8. Kalisz	27	35	26:32	10	5	12
9. Podbeskidzie (s)	26	34	30:31	9	7	10
10. ŁKS II	27	34	33:41	9	7	11
11. Resovia (s)	27	33	37:42	9	6	12
12. Rekord (b)	27	31	41:44	7	10	10
13. Olimpia G.	26	30	33:37	8	6	12
14. Wisła	27	30	35:52	10	2	15
15. Zagłębie II	27	28	42:44	7	7	13
16. Jastrzębie	26	26	28:30	7	5	14
17. Skra	27	18	25:49	8	2	17
18. Olimpia E.	27	18	23:50	4	6	15

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek; Skra została ukarana (-8 pkt) za zaległości finansowe, Wisła została ukarana (-2 pkt) za zaległości finansowe

STRZELCY

20 - Świderski (Rekord)	9 - Łysiak (Wieczysta)
15 - Wojtyra (Polonia)	8 - Bednarski (Jastrzębie), Lis (Pogoń), Szabala (Chojniczanka), Torres (Wieczysta)
12 - Biliński (Zagłębie), Górski (Podbeskidzie/Resovia)	7 - Chuma (Wieczysta), Ciucka (Rekord), Gajda (Polonia), Jaroń (Pogoń), Kaczmarek (Olimpia G.), Kruszelniczki (Zagłębie II), Odolak (Pogoń), Snopczyński (Zagłębie)
11 - M. Głogowski (Hutnik)	
10 - Andrzejczak (Polonia), Kapełusz (Świt), Goku (Wieczysta), Ropski (Świt)	

WYNIKI 27. KOLEJKI

■ Zagłębie II Lubin - KKS 1925 Kalisz	2:0 (0:0)
■ Wieczysta Kraków - Świt Szczecin	2:2 (0:2)
■ Wisła Puławy - Skra Częstochowa	1:0 (0:0)
■ Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Elbląg	4:0 (1:0)
■ Resovia - Hutnik Kraków	0:1 (0:0)
■ ŁKS II Łódź - Polonia Bytom	2:0 (0:0)

■ Olimpia Grudziądz - Pogoń Grodzisk Mazowiecki	sobota, 16.00
■ Chojniczanka - GKS Jastrzębie	sobota, 17.00
■ Zagłębie Sosnowiec - Podbeskidzie Bielsko-Biała	sobota, 18.30

28. KOLEJKA - 25-27 KWIETNIA

Polonia - Wisła, Skra - Wieczysta, Świt - Chojniczanka, Jastrzębie - Zagłębie, Podbeskidzie - Olimpia G., Pogoń - Rekord, Olimpia E. - Resovia, Hutnik - Zagłębie II, Kalisz - ŁKS II.



Resovia
- Hutnik Kraków
0:1 (0:0)



0:1 - Wilak, 56 min

RESOVIA: Tetyk - Rębisz (75. Bąk), Kowalski-Haberek, Szymocha, Buchał (80. Pawłas), Eizenchart - Letniowski, Kanach (75. Adamski), Małachowski, Jaroch (46. Hebel) - Bałdyga (46. Tomczyk). Trener Piotr KOŁC.

HUTNIK: Damian Hoyo-Kowalski - Zięba (68. Kiełsi), Głogowski, Daniel Hoyo-Kowalski, Jania - Stomka, Urbańczyk (89. Tarasovs), Semik, Betycz (46. Miszak), Sowiński (46. Wilak) - Kuzimski. Trener Maciej MUSIAŁ.

Sędziował Piotr Szypuła (Bielsko-Biała). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Kanach, Adamski - Daniel Hoyo-Kowalski, Semik, Kiełsi, Kuzimski, Sowiński.



Zagłębie II Lubin
- KKS 1925 Kalisz
2:0 (0:0)



1:0 - Mikołajewski, 64 min, 2:0 - Jach, 89 min

ZAGŁĘBIE II: Burić - Dorozko (25. Zynek), Bondarenko, Abrahamsson, Jach - Kruszelniczki, Makowski (46. Dziwiałowski), Wandachowicz, Adamczyk, Reguła (61. Laskowski) - Mikołajewski. Trener Przemysław ZATWARNICKI.

KALISZ: Krakowiak - Głaz (73. Skibinek), Smoliński (64. Janiak), Wypych, Gawlik, W. Staszak (56. Białczyk) - Putno, Cierpka, J. Staszak (56. Andruszko), Gordillo - Flisiuk (73. Banasiak). Trener Michał GOŚCINIAK.

Sędziował Łukasz Ostrowski (Szczecin). **Widzów** 300.
Żółte kartki: W. Staszak, Wypych.



Michał Trąbka zdobył bramkę kontaktową. Jego strzał był ozdobą meczu.

Gdyby Szymon Nowicki wykorzystał rzut karny, Wieczysta mogłaby nawet nie zremisować na swoim stadionie ze Świtem Szczecin.

Początek meczu przyniósł kontrowersję. W polu karnym gości Kacper Wojdak trafił kolanem Pawła Łysiaka, sędzia zastanawiał się dłuższą chwilę i nakazał grać od bramki. Za chwilę kibice oglądali pierwszego gola, ale nie dla Wieczystej, choć osoba obsługująca tablicę wyników... umieściła jedynkę przy herbie gospodarzy. Dośrodkowanie z lewej strony wykorzystał Krzysztof Ropski, który oszukał Michała Pazdana i cieszył się z 10. trafienia w sezonie. Wieczysta wyglądała źle, a Świt robił swoje. Po kwadransie Antoni Mikułko skapitulował po wrzucie z rożnego Grzegorza Aftyki. Pomocnik cieszył się z bramki, ale przypisano ją jako samobójczą Konradowi Kasolikowi, który delikatnie trącił piłkę. Trzy minuty później beniaminek ze Szczecina miał wyborną szansę na zrewanżowanie się gospodarzom za trzy stracone bramki u siebie.

OCENA MECZU ★★★

Wieczysta Kraków - Świt Szczecin

2:2 (0:2)

0:1 - Ropski, 12 min (głową), 0:2 - Kasolik, 27 min (samobójcza), 1:2 - Trąbka, 63 min, 2:2 - Vukojević, 75 min

WIECZYSTA: Mikułko - Brzęk, Kasolik, Pazdan (46. Koj), Sandoval (60. Pietrzak) - Brlek, Góralski (57. Vukojević) - Łysiak (46. Semedo), Chuma (46. Trąbka), Lopes, Peszek. Trener Sławomir PESZKO.

ŚWIT: Rajczykowski - Remisz, Obst, Góral, Nowak - Wojdak (82. Kalenik) - Nowicki, Kasprzak (74. Kort), Aftyka (64. Stasiak), Nowak (82. Ciechanowski) - Koziara, Ropski (74. Kasprzak). Trener Tomasz KAFARSKI.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 500. **Żółte kartki:** Góralski, Koj - Stasiak, Góral.

Piłkarz meczu - Antoni MIKUŁKO

Po ręce Łysiaka do rzutu karnego podszedł Szymon Nowicki i go nie wykorzystał. Bramkarz krakowian wyciągnął się jak struna i odbił futbolówkę końcami palców. Za chwilę świetnie obronił strzał

mobójczą Konradowi Kasolikowi, który delikatnie trącił piłkę. Trzy minuty później beniaminek ze Szczecina miał wyborną szansę na zrewanżowanie się gospodarzom za trzy stracone bramki u siebie.

Zmarnowana szansa

Niepokonana dotąd w tym roku Polonia Bytom została wypunktowana w Łodzi.

Bez chorego trenera Łukasza Tomczyka, ale z wiedzą o remisie Wieczystej ze Świttem przystępowali do meczu z łódzkimi rezerwami „Niebiesko-czerwoni”. Strata punktów przez najgroźniejszego konkurenta w drodze do 1. ligi najwyraźniej za mocno ich uspokoiła. Pomni jesienno 3:0 bytomianie liczyli na powtórkę z rozrywką

i umocnienie się na 2. miejscu, ale już do przerwy było wiadomo, że łatwo mieć nie będą. - Z kim mamy się przełamać, jak nie z faworytem? - pytali samych siebie łodzianie, którzy smaku wygranej nie czuli od miesiąca i w pierwszej odsłonie dwukrotnie postraszyli Axela Holewińskiego. Po zmianie stron goście przyspieszyli i wypracowali niezłe okazje bramkowe, a najlepszą zmarnował Remigiusz Szywacz, główkujący w poprzeczkę. Gdy wydawało się, że gol dla bytomian jest kwestią czasu, błysnął Kacper Terlecki. Pomocnik ŁKS-u otrzymał

OCENA MECZU ★★★

ŁKS II Łódź - Polonia Bytom

2:0 (0:0)

1:0 - Terlecki, 62 min, 2:0 - Rozwandowicz, 71 min (karny)

ŁKS II: Idasiak - Wszolek, Rozwandowicz, Pawłowski, Książek - Coulibaly (75. Sławiński), Terlecki, Iwańczyk (28. Czerwiński), Wzięch (62. Grabowski), Zajac - Popławski (75. Siwek). Trener Konrad GEREGA.

POLONIA: Holewiński - Szymusik (65. Sarmiento), Krzyżak, Piekarski, Szywacz, Zieliński (65. Stefański) - Kwiatkowski (65. Barczak), Ścisłak (57. Gajda), Łabojko, Andrzejczak - Arak (57. Wojtyra). Trener Wojciech MRÓZ.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Czerwiński, Idasiak - Łabojko, Szymusik, Piekarski, Stefański.

Piłkarz meczu - Kacper TERLECKI

piłkę przed polem karnym, prostym zwodem położył dwóch rywali i huknął nie do obrony. Ten sam zawodnik został sfaulowany

przez Adriana Piekarskiego, a w pełni zasłużoną wygraną łodzian przypieczętował Maksymilian Rozwandowicz. (mha)

GŁOS TRENERÓW

■ **Tomasz KAFARSKI:** - Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu bardzo dobra, a byłaby kapitalna, gdybyśmy wykorzystali karnego. W drugiej graliśmy stabilniej, co było głównie zasługą gospodarzy.
■ **Sławomir PESZKO:** - Do przerwy pokazaliśmy, jak nie należy grać. Powinno to zobaczyć młódzież. Jak nie masz determinacji, nie biegasz, nie podajesz dokładnie, to nie masz prawa schodzić do szatni z 0:0, więc było 0:2.

Fot. Krzysztof Porębski/Press Focus



Jan Ciucka strzela ostatnio jak na zawołanie.

Daniel Świderski i Jan Ciucka poprowadzili beniaminka do cennej wygranej.

Pierwsi przed okazją na gola stanęli piłkarze Olimpii, gdy po rzucie rożnym z narożnika pola bramkowego uderzył Mieszko Lorenc, ale Wiktor Kaczorowski wykazał się refleksem. Dwie minuty później podanie od obrońcy przeleciało nad wysuniętym

Andrzejem Witanem, lecz doświadczony bramkarz zdołał dogonić piłkę, nim ta wpadła do siatki. Otwarcie wyniku miało miejsce w 26 minucie. Wcześniej sprytem w polu karnym wykazał się Daniel Świderski, który pozwolił piłce wejść w kocioł, a następnie umiejętnie się zastawił

i sprostował faul rywala. Początkowo futbolówkę na „wapienie” chciał ustawić Mateusz Klichowicz, ale... oddał ją Świderskiemu. Napastnik, który w ostatnim domowym meczu nie wykorzystał rzutu karnego, tym razem się nie pomylił. Jeszcze przed przerwą dwie okazje miała Olimpia. Naj-

pierw po podaniu z bocznego sektora wprost w Kaczorowskiego z 12 metrów uderzył Ołeksandr Jacenko, a minutę później Ukrainiec płaskim strzałem zza pola karnego trafił w słupek.

Po zmianie stron dwa techniczne uderzenia rozstrzygnęły w wygranej Rekordu. W 55 minucie podwyższył Jan Ciucka, który miał stanowczo zbyt wiele miejsca i czasu, by wypracować sobie pozycję do uderzenia zza pola kar-

OCENA MECZU ★★★

Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Elbląg

4:0 (1:0)

1:0 - Świderski, 26 min (karny), 2:0 - Ciucka, 55 min, 3:0 - Świderski, 56 min, 4:0 - Żyrek, 71 min

REKORD: Kaczorowski - Walaszek (67. Żyrek), Karetka, Boczek, Pańkowski (81. Wojciechowski) - Nowak, Soszyński, Ciucka (74. Rys), Kempny, Klichowicz (67. Śliwka) - Świderski (74. Młoczek). Trener Dariusz RUCKI.

OLIMPIA: Witan - Semeniv (86. Tiahlo) - Górecki, Wierzbka, Matynia, Czaplinski (60. Fyk) - Szalecki, Czernis (81. Piróg), Lorenc, Jacenko (81. Jasiński) - Kozera (60. Skwierczyński). Trener Karol SZWEDA.

Sędziował Damian Gawęcki (Kielce). **Widzów** 350.

Żółta kartka Wierzbka.

Piłkarz meczu - Daniel ŚWIDERSKI

Wisła Puławy - Skra Częstochowa

1:0 (0:0)

1:0 - Wiktoruk, 50 min (karny)

WISŁA: Wróblewski - Kargulewicz, Lewandowski (69. Kabaj), Waleńcik, Waliś (46. Wiktoruk), Gałązka - Ponce García (69. Dziedzic), Stromecki, Kuchmoch, Szymanek (89. Koziej) - Juszczyk (84. Kwaczreliszwili). Trener Maciej TOKARCZYK.

SKRA: Garstkiewicz (90. Warszakowski) - Kaczorowski, Leśniak-Paduch, Estigarribia, Rogala, Wacławek (61. Owczarek) - Niedbała (77. Wróbel), Kołodziejczyk, Joao Guilherme (77. Wireński), Nocoń - Szywacz (61. Bruno Garcia). Trener Dariusz ROLAK.

Sędziował Rafał Szydełko (Rzeszów). **Widzów** 400.

Żółte kartki: Waliś, Stromecki, Szymanek, Wróblewski - Kołodziejczyk, Nocoń, Joao Guilherme, Rogala, **czerwona** Kołodziejczyk (42, druga żółta).

nego w kierunku dalszego słupka. Minutę później z podobnego miejsca przy mierzył Świderski, a jego płaski strzał także znalazł drogę do bramki. Ozdobą meczu był jednak gol zdo-

byty przez rezerwowego Huberta Żyrka, który mimo asysty obrońcy zbiegł ze skrzydła do środka i tak dokręcił piłkę lewą nogą, że wpadła w okolicę dalszego słupka. **(gru)**

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Tczew - piątek, 13.00, GKS Katowice - APLG Gdańsk - sobota, 11.45, Stomilanki Olsztyn - Górnik Łęczna - sobota, 13.00; mecz UKS SMS Łódź - Czarni Sosnowiec (0:1) rozegrano awansem, Skra Częstochowa - Pogoń Szczecin 0:3 (wo), Resovia - Śląsk Wrocław przelożony na 17 maja.

1. Katowice	17	51	56:4
2. Czarni	18	45	74:11
3. Szczecin	18	42	55:17
4. Górnik	17	32	36:17
5. Śląsk	17	31	37:25
6. Łódź	18	26	23:12
7. Gdańsk	17	21	25:29
8. Rekord	17	20	16:32
9. Stomilanki	17	12	18:52
10. Tczew	17	11	13:46
11. Resovia	17	7	11:61
12. Skra	18	3	5:63

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Widzew Łódź - AZS UŚ Katowice - sobota, 14.00, BSF Bochnia - Constract Lubawa, Rekord Bielsko-Biała - FC Toruń - oba w sobotę o 15.00, Gwiazda Ruda Śląska - Dremar Opole Komprachcice, Piast Gliwice - Red Devils Chojnice - oba w sobotę o 16.00, We-Met Kamienica Królewska - Eurobus Przemyśl - sobota, 17.00, Red Dragons Pniewy - AZS UW Wilanów, Legia Warszawy - GI Malepszy Arth Soft Leszno - oba w sobotę o 18.00; w meczu zaległym Gwiazda - Red Dragons 2:4.

1. Piast	28	78	136:38
2. Constract	28	70	145:65
3. Leszno	28	65	113:54

4. Eurobus	28	64	117:60
5. Rekord	28	61	134:49
6. Bochnia	28	48	127:83
7. Komprachcice	28	42	95:84
8. Widzew	28	35	85:108
9. Legia	28	34	81:93
10. We-Met	28	32	97:97
11. Katowice	28	31	83:118
12. Toruń	28	27	66:105
13. Red Dragons	28	21	76:122
14. Gwiazda	28	18	88:133
15. Red Devils	28	13	46:140
16. Wilanów	28	7	51:191

BETCLIT 3. LIGA

GRUPA III: Górnik II Zabrze - Pniówek 74 Pawłowice - piątek, 15.00, Górnik Polkowice - Carina Gubin, Warta Gorzów Wielkopolski - LKS Goczałkowice - oba w piątek o 16.00, Polonia Stulbice - Śląsk II Wrocław - piątek, 17.00, Karkonosze Jelenia Góra - Stal Brzeg - piątek, 18.00, MKS Kluczbork - Stilon Gorzów Wielkopolski - sobota, 15.00, Lechia Zielona Góra - Miedź II Legnica - sobota, 16.00; mecz Unia Turza Śląska - Śleza Wrocław (3:7) rozegrano awansem.

1. Śląsk II	25	55	55:19
2. Miedź II (b)	25	50	54:32
3. Carina	25	48	42:25
4. Kluczbork	25	45	43:21
5. Warta	25	44	44:30
6. Lechia	25	42	41:26
7. Karkonosze	25	40	35:32
8. Pniówek	25	40	34:41
9. Śleza	26	39	44:37
10. Goczałkowice	25	37	35:28
11. Górnik II	25	33	41:33
12. Polkowice	25	32	32:34
13. Stilon	25	31	27:35

14. Podlesianka (b)	25	27	33:43
15. Odra	25	25	29:49
16. Unia	26	18	22:51
17. Stal (b)	25	13	19:45
18. Polonia (b)	25	5	14:63

1 - awans, 2 - baraż, 16-18 - spadek

4. LIGA ŚLĄSKA

Sparta Katowice - Gwarek Ornontowice, Rozwój Katowice - Gwarek Tarnowskie Góry, Odra Wodzisław Śl. - Drama Zbrosławice, Victoria Częstochowa - Polonia Łaziska G., Rekord II Bielsko-Biała - Spójnia Landek - wszystkie w sobotę o 11.00, Kuźnia Ustroń - Unia Dąbrowa G., Przemsza Siewierz - Podbeskidzie II Bielsko-Biała, ROW 1964 Rybnik - Raków II Częstochowa - wszystkie w sobotę o 13.00, Ruch Radzionków pauzuje; mecz Piast II Gliwice - Decor Bełk (1:1) rozegrano awansem.

1. Sparta	26	53	42:27
2. Raków II	26	53	76:47
3. Rozwój	26	45	58:50
4. Ruch	26	44	50:32
5. Piast II	26	40	44:36
6. Victoria	24	40	31:24
7. Decor	27	38	45:44
8. Drama	24	36	46:43
9. ROW	24	33	48:47
10. Kuźnia	24	33	35:42
11. Odra	23	32	45:38
12. Tarnowskie G.	25	32	38:45
13. Polonia	26	32	37:45
14. Spójnia	24	31	36:39
15. Przemsza	23	29	44:41
16. Ornontowice	25	29	35:45
17. Podbeskidzie II	26	27	41:59
18. Unia	24	22	23:44
19. Rekord II	25	13	31:57

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Iskra II-Płomień Częstochowa - KS Panki - piątek, 18.00, AKS Mikołów - Zagłębie II Sosnowiec, Ruch II Chorzów - Odra Miasteczko Śl., Orzeł Miedary - Znicz Kłobuck - wszystkie w sobotę o 11.00, Silesia Miechówice - Śląsk Świętochłowice, Szczakowianka Jaworzno - Jedność 32 Przyszowice, Szombierki Bytom - Unia Rędziny - wszystkie w sobotę o 13.00, Liswarta Krzepice - Zieloni Żarki przelożony na 4 czerwca.

1. Szombierki	20	49	72:28
2. Zagłębie II	21	46	65:28
3. Kłobuck	20	45	43:25
4. Ruch II	21	42	47:25
5. Rędziny	20	41	57:25
6. Mikołów	21	33	50:41
7. Śląsk	21	31	43:45
8. Miasteczko Śl.	21	31	37:44
9. Miedary	21	29	39:50
10. Krzepice	21	24	37:37
11. Szczakowianka	21	23	37:39
12. Skra II-Płomień	21	20	50:55
13. Miechówice	21	17	37:66
14. Żarki	20	16	15:43
15. Przyszowice	21	16	23:58
16. Panki	21	9	25:68

GRUPA II: Iskra Pszczyna - GLKS Wilkowice, GKS II Jastrzębie - BKS Stal Bielsko-Biała - oba w sobotę o 11.00, Podhalanka Miłówka - Forteca Świerklany, Beskid Skoczów - LKS Czaniec, Stal-Śrubarnia Żywiec - LKS Tworów, Tempo Puńców - Błyskawica Drogomyśl, MRKS Czechowice-Dziedzice - LKS Krzyżanowice - wszystkie w sobotę o 13.00; mecz Drzewiarz Ja-

sienica - Orzeł Łękawica (2:2) rozegrano awansem.

1. Łękawica	21	51	55:21
2. Czechowice-Dz.	21	44	40:24
3. BKS Stal	21	43	52:27
4. Czaniec	21	41	55:29
5. Świerklany	21	37	43:28
6. Jasienica	22	35	37:32
7. Wilkowice	20	33	34:29
8. Skoczów	21	29	26:24
9. Tworów	21	29	31:40
10. Stal-Śrubarnia	21	28	37:41
11. Jastrzębie II	21	19	40:51
12. Drogomyśl	20	19	33:45
13. Puńców	19	18	18:30
14. Krzyżanowice	21	17	33:53
15. Pszczyna	21	17	26:50
16. Miłówka	20	4	21:57

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Gwarek Zabrze - Olimpia Boruszowice - sobota, 11.00, Gwiazda Chudów - LTS Łabędy, Sośnica Gliwice - Ruch Kozłów, Concordia Knurów - Tempo Paniówki, KS Rachowice - Górnik Bobrowniki Śl., Start Sierakowice - Burza Borowa Wieś, Sparta Zabrze - LKS Żyglin - wszystkie w sobotę o 13.00; mecz Orzeł Nakto Śl. - Unia Strzybnica (5:1) rozegrano awansem.

GRUPA II: Lotnik Kościelec - Unia Kality - sobota, 12.00, Mechanik Kochcice - Stradom Częstochowa, Skalniak Kroczycy - Lot Konopiska, Jedność Boronów - Warta Kamińskie Młyny, Promień Glinicy - Sparta Szczekociny - wszystkie w sobotę o 13.00, Sparta Lubliniec - Płomień Lgota Mała - sobota, 14.00, Pilica Konięcpol - LKS Kamienica Polska - sobota, 15.00; mecz Liswarta Popów - Amator Golce (0:8) rozegrano awansem.

GRUPA III: Górnik Radlin - Zameczek Czernica, Przyszłość Rogów - Unia Racibórz, Dąb Gaszowice - Naprzód Czyżowice, Czarni Gorzyce - Płomień Potomia, Naprzód Syrynia - Ruch Stanowice - wszystkie w sobotę o 11.00, Polonia Marklowice - Unia II Turza Śl., Silesia Lubomia - LKS Nędza, Granica Ruptawa - Naprzód Rydułtowy - wszystkie w sobotę o 13.00.

GRUPA IV: Pogoń Imielin - Górnik Piaszki, Urania Ruda Śl. - Ostoya Żelazowice, Górnik Wojkowice - Nivy Brudzowice, Sarmacja Będzin - Unia Kosztowy, Slavia Ruda Śl. - Cyklon Rogoźnik - wszystkie w sobotę o 11.00, SKS Łagisza - CKS Czeladź, Jastrząb Bieleszowice - Wawel Wirek, Warta Zawiercie - GKS II Katowice - wszystkie w sobotę o 13.00.

GRUPA V: LKS II Goczałkowice - Sokół Zabrzeg, Rotuz Bronów - Krupiński Suszec, JUWe Jarosowice - LKS Studzionka - wszystkie w sobotę o 11.00, Pasjonat Dankowice - Piast Gol Biełun, MKS Łędziny - Czarni Jaworze, ZET Tychy - LKS Bestwina, Sokół Hecznarowice - Fortuna Wyry - wszystkie w sobotę o 13.00; mecz Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Sola Kobiernice (5:0) rozegrano awansem.

GRUPA VI: GKS Radziechow-Wieprz - Victoria Hażlach - sobota, 11.00, Sola Rajcza - WSS Wisła - sobota, 14.00, LKS Pogórze - Góral Istebna - sobota, 15.00, LKS Stotwina - Spójnia Zebrzydowice, Skalka Żabnica - Wisła Strumień, Metal Węgierska Górka - Piast Cieszyń - wszystkie w sobotę o 16.00, LKS Ślemień - Bory Pietrzykowice - poniedziałek, 15.00.

(m)

Wyższa matematyka

Za siódemkami z Chorzowa i Gliwic już trzy odstony Wielkich Derbów Śląska, na które ten region i kobiecy handball czekali 17 długich lat. W Wielką Sobotę Ruch i Sośnica znowu się spotkają.

ORLEN SUPERLIGA Kobiet

Pierwsze spotkanie „Niebieskie” we własnej hali zaskakująco przegrały, dwa kolejne wygrały dość pewnie i w miarę spokojnie. W Wielką Sobotę Górnoślązaczki spotkają się po raz czwarty i ten mecz będzie miał największy ciężar, zwłaszcza dla Sośnicy, bo Ruch jest już spokojny o utrzymanie. - Jesteśmy już zmęczeni sezonem, tymi ciągłymi podróżami i tym, co się dzieje wokoło. Milion różnych rzeczy się dzieje i dzieje, ale grać trzeba - zaznacza na wstępie trener gliwiczanki, Michał Kubisztal. - Ostatnio dostaliśmy „bęcki” od chorzowianek, ponieważ za bardzo się spięliśmy, a one podeszły do gry na luzie, więc przejechały się po nas walcem. A jak podjęliśmy walkę, to już było po meczu. Trudno więc przewidzieć, jak ten ostatni derbowy mecz w sezonie będzie wyglądał.

Brakuje „oczka”

Sośnica w dwóch ostatnich występach musi zainkasować punkt, by odetchnąć z ulgą. - I tak, i nie - trener Kubisztal nie do końca zgadza się z takimi wyliczeniami, ponieważ... - Wszystko zależy od meczu Kalisza z Koszalinem. Jeśli Kalisz wygra w Koszalinie, to będziemy musieli wygrać za 2, a najlepiej za 3 punkty i będziemy mieć spokój. Jeśli wygra Koszalin, to wystarczy nam punkt. Na pewno bez względu na wynik w Koszalinie nie spadniemy niżej niż na miejsce barażowe. Równie dobrze możemy wygrać oba mecze i skończyć na 7. pozycji. To jest jednak wyższa matematyka, a my wiemy, że z Ruchem trzeba wygrać, by nie jechać do Koszalina z nożem na gardle lub martwić się, czy w barażach zagramy z Radomem, czy z Żorami. Nie ma



Fot. Marcin Bulanda / Press Focus

W ostatnich w tym sezonie Wielkich Derbach Śląska walki na pewno nie zabraknie.

my apetytu na dodatkowe emocje. Dlatego w sobotę wyjdziemy na parkiet i zrobimy wszystko, by wygrać. A co z tego wyjdzie? Mam tak nieprzewidywalny zespół, że sam nie wiem - uśmiecha się „Kubeł” i informuje o problemach zdrowotnych. - Jesteśmy mocno poobijani, mamy trochę lekkich kontuzji, kilka dziewcząt zgłasza choroby, ale zbieramy się z podłogi i próbujemy to jeszcze posklejać.

Dziwna ta liga

Tajemnicą poliszynela jest, że Kalisz i Koszalin kierują wzrok do Chorzowa licząc, że Ruch w następnym sezonie nie wystartuje, albo „cisną”, żeby Galicjanki Lwów, która wygrała Ligę Centralną, nie wpuścić do elity, bo to zagraniczny zespół i wtedy nikt by nie spadł. Poza tym w kolejnym sezonie Superliga ma zostać powiększona do 12 drużyn i wtedy... na pewno nikt z niej nie spadnie. - Dziwna ta Superliga, a najciekawsze jest to, że jej władze same nie wiedzą, czego chcą - przyznaje szkoleniowiec Sośnicy. - Jaki ma

sens rywalizacja, w której nikt nie zostanie zdegradowany? Wtedy od początku teoretycznie słabsze zespoły wszystko będą miały w d... bo i tak się utrzymają. Byłaby to mało sportowa wersja ligi. Jeśli już mają ją powiększyć, to niech w barażach ostatni zespół zagra z trzecią drużyną Ligi Centralnej, żeby chociaż w minimalnym stopniu zachować zasady fair play i chęć walki. To jest argument do rozmów. A jeszcze parę zdań o Galicjance. My jeździmy do Gliwic z Jarosławia i z powrotem, co jest masakra dla organizmów. Po każdym meczu, zamiast się regenerować, wracamy do siebie, jadąc po 300, 500, 600 kilometrów. Z tego są kontuzje, bo mięśnie nie odpoczywają jak należy. A jak Galicjanka jeździ jeszcze z zagranicy, to dla mnie jest jakiś kosmos.

Chorzowska zagadka

Trener Michał Kubisztal zastanawia się, jak do sobotnich (16.00) derbów podejdzie Ruch, który mając pewne utrzymanie, przegrał dwa ostatnie me-

cze. - To jest zagadka - kręci głową były reprezentacyjny rozgrywający. - Ruch w meczach o utrzymanie może robić co chce, bo spadek mu nie grozi. Nie odbieram dziewczynom z Chorzowa chęci walki, ale sytuacja w mieście nie wpływa na nie mobilizując. Grają z głowami w chmurach, czyli jak wyjdzie mecz to super, jak nie wyjdzie, to też super. Dlatego przygotowanie mojego zespołu pod taką sytuację jest praktycznie niemożliwe. Tego meczu bardziej się boję niż żeby się „spinały” na nas. Jakkolwiek gramy dla siebie i o to, by w Gliwicach nadal była piłka ręczna na najwyższym poziomie, a w dalszej kolejności o spokojne święta - przyznaje trener, który zapytany, czy na kolejny sezon zostanie w Gliwicach, tylko się uśmiecha. - Hipotetycznie jestem dogadany, ale telefon często dzwoni i ktoś się o coś dopytuje... Nie wiem. Dograjmy sezon, utrzymajmy się, a potem będziemy się martwić, co dalej.

Zbigniew Ciećciała

Bez Syprzaka, ale z Dawydzikiem

Dwa dni po nominacji trener Jota Gonzalez dokonał pierwszych wyborów.

REPREZENTACJA MĘŻCZYZN

Nie zamierzał zbyt długo czekać nowy selekcjoner Białoczerwonych i już dwa dni po podpisaniu kontraktu rozesał powołania do zawodników, którzy walczyć będą o awans na mistrzostwa Europy 2026. W gronie 18 zawodników nie ma Kamila Syprzaka, choć Hiszpan na pierwszej konferencji prasowej powiedział, że sprawa obrotowego PSG jest otwarta. Gonzalez nawiązał do samowolnego opuszczenia zespołu przez zawodnika w trakcie niedawnych mistrzostw świata. Nie ma Syprzaka, ale brakuje także innego obrotowego Bartłomieja Bisa. Selekcjoner postanowił wzmocnić rotację na tej newralgicznej pozycji i tych dwóch zawodników zastąpili wracający po ponadrocznej przerwie, będący w bardzo dobrej dyspozycji Dawid Dawydzik oraz debutant, Sebastian Kaczor. 24-latek sezonie 2020/21 w barwach Łomży Vive Kielce zdobył tytuł mistrza Polski, a następnie na trzy lata przeniósł się do Górnika Zabrze, gdzie był czołową postacią. Obecnie jest zawodnikiem francuskiego Usam Nimes Gard. Zwraca również uwagę powrót doświadczonych skrzydłowych Arkadiusza Moryty i Michała Daszka, a także rozgrywającego Szymona Sički.

4 maja kadrowicze zbiorą się w Pruszkowie, a cztery dni później w rumuńskiej Konstancy zagrają z Izraelem. Eliminacje zakończą 11 maja z Rumunią w Gorzowie Wielkopolskim.

W tabeli grupy 8 prowadzi Portugalia z siedmioma punktami, a Polska, która jest druga, ma trzy mniej. Do finałów ME awansują dwa najlepsze zespoły z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym współczynnikiem.

KADRA NA IZRAEL I RUMUNIE

Bramkarze: Marcel Jastrzębski (Orlen Wisła Płock), Kacper Ligarski (Górniki Zabrze).

Skrzydłowi: Mikołaj Czapliński (Wybrzeże Gdańsk), Michał Daszek, Filip Michałowicz (Orlen Wisła), Piotr Jarosiewicz, Marek Marciniak (Azoty-Puławy), Arkadiusz Moryto (Industria Kielce).

Rozgrywający: Piotr Jędraszczak, Andrzej Widomski (obaj Corotop Gwardia Opol), Michał Olejniczak, Szymon Sićko (obaj Industria Kielce), Paweł Paterek (KGHM Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen/Szwajcaria), Damian Przytuła (RK Zagrzeb/Chorwacja).

Obrotowi: Dawid Dawydzik (Orlen Wisła), Maciej Gębala (HC Erlangen/Niemcy), Sebastian Kaczor (USAM Nimes Gard/Francja)

(mha)

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ **WKS Śląsk Wrocław - Energa MMTS Kwidzyn 18:26 (7:12)**

ŚLĄSK: Matecki, Młoczyński - Ciepielik 1, Czerkaszczenko, Kornecki 2, Kacper Adamski 2, Granowski, Mucha 3/2, Wielgucki 1, Majewski 1, Gądek 1, Kołodziejczyk, Królikowski 1, Przybylski 1, Ramiączek 3, M. Janowski 2. Kary: 8 min. Trenerzy: Bartłomiej KOPROWSKI i Michał SZYBA.

KWIDZYN: Zakreta, Matłoga 1 - Malczak 2, Łazarczyk 2, Lewczyk 1, Czarnecki 1, Welcz 2, Potoczny 1, M. Pilotowski, Landzwojczak 3, K. Pilotowski, W. Janowski 1, Bekisz 4, Chałupka, Kosmala 7/3, Milicević 1. Kary: 6 min. Trener Bartłomiej JASZKA.

■ **MKS Zagłębie Lubin - MKS Piotrkowianin 26:25 (10:10)**

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Byczek, Krukiewicz - Krysiak 7/2, Krupa, Kozłowski, S. Gębala 7, Iskra 2, Czuwara 4, Michałak 1, Pedryc 3, Pulit 2, Drozdalski, Sarnowski, Jarosz, Kałużny. Kary: 8 min. Trener Jarosław HIPNER.

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Kowalski 4/2, Grzesik 3, Mastalerz 4, Zyszkiewicz 6, Drózd 1, Rutkowski 2, Surosz 2, Filipowicz, Makowiejew 1, Wadowski, Wawrzyniak 1, Pożarek 1, Jurczenia, A. Lewandowski. Kary: 10 min. Trener Michał MATYJASIK.

■ **Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo 32:28 (17:14)**

AZOTY: Tsintsadze, Borucki - Urbaneć, Dichaminija 3/1, Jarosiewicz 5, Janikowski 2, Jaworski 5, Antolak 2, Zarzycki 4, Bereziński, Gogola 3/1 (CZK, 24 min - rzut w głowę), M. Marciniak 8, Przychodzień. Kary: 8 min. Trener Patryk KUCHARCZYŃSKI.

LEGIONOWO: Balcerek, C. Liljestrand, Pieńkowski - Maksymczuk 2, Adamczyk 6, Chabior 10/1, S. Lewandowski 3, Wołowicz 1, Stupski 3, Ciok 2, Laskowski, Petlak, Brzeziński, Tyłutki, Kapela, Brinovec 1. Kary: 4 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

GRUPA SPADKOWA

9. Kwidzyn	27	34	754:776
10. Zagłębie	27	34	735:841
11. Azoty	27	33	856:938
12. Piotrkowianin	27	22	762:909
13. Legionowo	27	17	737:822
14. Śląsk	27	7	676:846

1. rudna play offu - 19 kwietnia: Chrobry Głogów - Górnik Zabrze - sobota, 15.00, Orlen Wisła Płock - Energa MKS Kalisz, Industria - Kielce - oba w sobotę o 16.00; mecz Rebud KPR Ostrovia Ostrow Wlkp. - PGE Wybrzeże Gdańsk (32:31) rozegrano awansem (stan rywalizacji do dwóch zwycięstw 1:0). **(mar)**

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **Energa Start Elbląg - KPR Gminy Kobierzyce 31:25 (16:11)**

START: Radojčić, Pentek - Chwojnica 1, Zych 8/1, Wicik 2, Grabińska 5/4, Wotoszyk 5, Szczepaniak 2, Pahrabicka 2, Tarczyluk 2, Kuźmińska 2, Peplińska, Kubiszowa, Szczepanek 1, Dworniczuk 1, A. Wiśniewska. Kary: min. Trener Magdalena STANULEWICZ.

KOBIERZYCE: Saltaniuk, Kowalczyk - Koziot 1, Buklarewicz 4, Drazek 4, Meleketcewa 2, Polańska 7, Wierzelak 3, Stapurewicz 3, Ważna (CZK,

53 min - gradacja kar), A. Kucharska (CZK, 50 min - foul), Zalesny 1, Holińska, Kocińska, Pawełek, Schneider. Kary: min. Trener Marcin PALICA.

■ **PGE MKS FunFloor Lublin - KGHM MKS Zagłębie Lubin 29:25 (14:9)**

LUBLIN: Wdowiak, Mamic - Balsam 5/4, Planeta 4, Posavec 3, Andruszak 3, M. Więckowska 4, Pietras 2, D. Więckowska, Pastuszka 1, Olek 1, Rosiak 1, Daria Szynkaruk 2, Nieuwenweg 3. Kary: 8 min. Trener Paweł TELEWSKI.

ZAGŁĘBIE: Malickiewicz, Zima - Promis 3/1, Jakubowska 4, Matieli 2, Drabik 3, Kochaniak-Sala 8, Grzyb 1, Fernandes 3, Guirassy 1, Przywara, Górna, Cavo, Weber. Kary: 10 min. Trener Bożena KARKUT.

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Zagłębie	23	63	702:476
2. Lublin	23	59	702:570
3. Kobierzyce	23	48	659:596
4. Start	23	39	644:676
5. Gniezno	22	30	626:628
6. Piotrcovia	22	29	597:598

GRUPA SPADKOWA

7. Ruch	22	23	584:642
8. Sośnica	22	18	528:616
9. Kalisz	22	14	565:689
10. Koszalin	22	13	535:651

10 - spadek do Ligi Centralnej, 9 - baraże o utrzymanie
Pozostałe mecze 23. serii - 19 kwietnia: Koszalin - Kalisz, Sośnica - Ruch - oba w sobotę o 16.00, Gniezno - Piotrcovia przełożony na 21 maja.

(mha)

POPIS MCGUSTY'EGO

ORLEN BASKET LIGA

■ W czwartek rozegrano dwa mecze inaugurujące 26 kolejną. W Wałbrzychu po raz kolejny przegrał tamtejszy beniaminek. Punkty z Dolnego Śląska wywiozła Legia Warszawa, która wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli. Bohaterem spotkania był Amerykanin Kameron McGusty, który zdobył 29 punktów. To już czwarta porażka z rzędu Górnika. W drugim spotkaniu Trefl długo męczył się z walczącym o utrzymanie Zastalem. Gospodarze fatalnie podawali z rzutów wolnych. Dopiero w czwartej kwarcie wice-mistrzowie Polski i wiceliderzy tabeli zapewnili sobie wyrażną przewagę.

■ **Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Legia Warszawa 72:79 (15:13, 16:22, 16:21, 25:23)**

WAŁBRZYCH: Gotcher 9 (3x3), Gilbert 20 (2x3), Bojanowski 4, Kulka 5 (1x3), Wyka 12 - Smith 5 (1x3), Wiśniewski, Marchewka 3 (1x3), Patton 5, Berzins 9. Trener Andrzej ADAMEK.

WARSZAWA: McGusty 29 (2x3), Pluta 12 (2x3), Vucic 9, Silins 6 (2x3), Kolenka 9 (2x3) - Radanov 8 (1x3), Grudziński 6 (1x3), Wilczek, Onu. Trener Heiko RANNULA.

■ **Trefl Sopot - Orlen Zastal Zielona Góra 88:70 (17:17, 28:15, 21:23, 22:15)**

SOPOT: Best 12 (2x3), Kennedy 14 (3x3), Groselle 6, Moten 2, Schenk 5 (1x3) - Alleyne 12 (2x3), Witliński 8, Johnson 19 (3x3), Weathers 10 (1x3). Trener Jan TABAK.

ZIELONA GÓRA: Turner, Matczak 16 (2x3), Wójcik 18 (3x3), Brkić 12, Sitnik 4 - Łabinowicz 5 (1x3), Perry 12 (3x3), Kołodziej, Pluta 2, Simmons 1, Grady, Woroniecki. Trener Vladimir JO-VANOVIĆ.

1. Włocławek	25	45	2209:2000
2. Sopot	26	44	2345:2213
3. Legia	26	42	2109:2089
4. Szczecin	25	41	2159:2095
5. Lublin	25	40	2211:2161
6. Wałbrzych	26	40	2037:2020
7. Stupsk	25	39	2012:1867
8. Wrocław	25	38	2024:1984
9. Toruń	25	37	2184:2186
10. Dzik	25	37	1945:1938
11. Ostrów W.	25	35	2106:2140
12. Zielona G.	26	35	2057:2171
13. Gdynia	25	34	2094:2241
14. Gliwice	25	34	2061:2296
15. Stargard	25	33	1911:1950
16. Dąbrowa G.	25	32	2027:2141

(p)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 18 kwietnia

■ **DĄBROWA GÓRNICZA, 17.30:** MKS - Energa Icon Sea Czarni Stupsk

Sobota, 19 kwietnia

■ **GLIWICE, 15.30:** Tauron GTK - Arriva Polski Cukier Toruń■ **LUBLIN, 17.30:** PGE Start - Dzik Warszawa

Poniedziałek, 21 kwietnia

■ **SZCZECIN, 15.00:** King - PGE Spójnia Stargard■ **GDYNIA, 15.30:** AMW Arka - Anwil Włocławek■ **WROCŁAW, 17.30:** Śląsk - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.

Rozmowy w Teksasie

Jeremy Sochan zapewnił, że latem przyjedzie do Polski i wraz z kadrą powalczy o jak najwyższe cele.

REPREZENTACJA POLSKI MĘŻCZYZN

Do San Antonio wybrała się delegacja Polskiego Związku Koszykówki. Do Teksasu dotarli prezes Grzegorz Bachański, dyrektor sportowy reprezentacji Łukasz Koszarek oraz dyrektor marketingu i PR Michał Latoś. Kierownictwo federacji obejrzało kończący sezon zasadniczy mecz Spurs z Toronto Raptors i – co najważniejsze – spotkało się z Jeremym Sochanem. To jeden z kluczowych graczy kadry w kontekście sierpniowo-wrzesniowych mistrzostw Europy.

– Z Jeremym i jego rodziną jesteśmy w stałym kontakcie. Oba stronom zależy na utrwalaniu już wcześniej zbudowanych świetnych relacji. Wizyta w San Antonio była okazją do przedstawienia planów na najbliższe lato, które dla reprezentacji Polski będzie niezwykle ważne. EuroBasket w Katowicach to duże przedsięwzięcie, do którego przygotowujemy się już od dłuższego czasu – zarówno pod kątem organizacyjnym, marketingowym, jak i sportowym. W Spodku pojawiają się przecież gwiazdy światowego formatu! Jeremy Sochan to w tej chwili najbardziej rozpoznawalny polski zawodnik, do tego człowiek z ogromną charyzmą. Gra w białoczerwonych barwach jest dla niego czymś wyjątkowym – mówi prezes Grzegorz Bachański.

Sochan z powodu kontuzji i bólu pleców nie grał w pięciu kończących sezon



Fot. Facebook Polski Związek Koszykówki

Delegacja PZKosz w Teksasie spotkała się z Jeremym Sochanem.

spotkaniach Spurs. To był jego trzeci sezon na zawodowych parkietach. Nękały go urazy i z tego powodu opuścił aż 28 meczów. Zagrał w 54 spotkaniach, spędzał na boisku średnio 25 minut i notował 11,4 punktu, 6,5 zbiórki, 2,4 asysty, 0,8 przechwyty i 0,5 bloku na mecz. – To nie były groźne kontuzje. Dobrze zacząłem sezon, ale złamałem kciuk. To był przypadek, pech, nie miałem na to wpływu. Pod koniec sezonu miałem przeciążone plecy. To był efekt zmęczenia. Wiem, że muszę nad tym pracować po sezonie. Chcę wzmocnić swoje ciało. Będę dużo ćwiczył w siłowni, pracowałem nad motoryką, no

i oczywiście elementami koszykarskimi – stwierdził Jeremy Sochan.

Młody skrzydłowy Spurs jest zainteresowany dalszymi występami w kadrze. Zadeklarował, że w wakacje przyleci do Polski, aby przygotować się z reprezentacją do spotkań EuroBasketu. Jest podekscytowany, rozmawiał z Victorem Wembanyamą, czy ten będzie zdrowy na sierpniowe potyczki w Katowicach. – On by bardzo chciał. To dla niego ogromny zaszczyt i duma, kiedy zakłada koszulkę reprezentacji Francji. Mam nadzieję, że przyjedzie – powiedział Polak.

Sochan wypytywał też Lukę Dončića o jego przy-

jazd z kadrą Słowenii do Katowic. – Luka będzie grał. Pytałem go o to ostatnio i powiedział, że będzie. Cieszę się, bo to będzie okazja do świetnej rywalizacji. Już nie mogę się doczekać! Polska w ostatnich latach potrafiła pokonać Słowenię, więc czemu nie miała by tego zrobić ponownie?! Czy będę krył Dončića? Jestem na to gotowy, ale przeciwko takiemu zawodnikowi nie robi się tego samemu. Wtedy cały zespół broni przeciwko niemu. Musimy współpracować, rozmawiać w defensywie. Razem go pokonamy! – zapowiedział koszykarz, który w maju będzie obchodził 22. urodziny.

(p)

Wygrane gości

Mavericks i Heat odesłali na wakacje koszykarzy z Sacramento i Chicago.

NBA

Władze ciąg dalszy barażu. W środę spotkania rozgrywały zespoły, które zajęły miejsca 9. i 10. Za każdym razem lepsi byli goście.

Na Zachodzie Dallas pokonało Sacramento i zapewniło gospodarzom szybkie wakacje. O wyniku zdecydowała druga kwarta, w której Mavs rozgromili rywali aż 44:19! Dzięki temu do przerwy mieli 23 punkty przewagi (71:48) i w drugiej połowie nie dali sobie wyrwać zwycięstwa. Goście grali bez kontuzjo-

wanego Kyrie Irvinga. Pod jego nieobecność najlepszymi strzelcami byli Anthony Davis (27 punktów, 9 zbiórek) oraz Klay Thompson (23 „oczka”, 5 trójek).

Thompson przed rokiem jako gracz Golden State w meczu play in w Sacramento zaliczył koszmarną wpadkę, nie trafiając żadnego z 10 rzutów z gry. – Bardzo się cieszę, że mogłem wypędzić złe duchy – mówił po środkowej grze.

W ekipie Kings najsukuteczniejszy był DeMar DeRozan, który zdobył 33 punkty, double double zaliczył Domantas Sabonis (11

punktów, 13 zbiórek), ale na Mavericks to wszystko było mało.

Na Zachodzie pozostał teraz ostatni mecz barażowy, Grizzlies - Mavericks. Przesądzi on, która z drużyn dołączy do play off z ósemką.

Na Wschodzie też mała niespodzianka, bo wyżej notowani Bulls ulegli w sobie Miami. Bohaterem meczu w Chicago był Tyler Herro, który rzucił aż 38 punktów. Heat pewnie wygrali dwie pierwsze kwarty i potem kontrolowali mecz. Dzięki wygranej dostali przepustkę do baraży

z Hawks (mecz w Atlancie), który rozstrzygnie o ostatnim wolnym miejscu w play off. – Jesteśmy dopiero w połowie drogi – mówił po meczu trener Erik Spoelstra. – Chłopaki czują się świetnie po tym zwycięstwie i czuję, że w ciągu ostatnich kilku tygodni wydarzyło się kilka dobrych rzeczy.

Dwa ostatnie mecze fazy play in rozegrane zostaną w piątek. A w sobotę rusza play off!

Wyniki: Sacramento - Dallas 106:120, Chicago - Miami 90:109.

(p)

Witamy beniaminków

Zespoły z Jeleniej Góry i Bochni po raz drugi pokonały swoich rywali i wywalczyły awans do ekstraklasy!

I LIGA KOBIET

Rozegrano dwa mecze rewanżowe półfinałów play off. Zespoły z Jeleniej Góry i Bochni po raz drugi pokonały swoich rywali, więc znamy już skład finału. Poznaliśmy jednocześnie beniaminków ekstraklasy, bo zgodnie z regulaminem w tym roku awans uzyskują dwie drużyny – Isands i Contimax witamy w ekstraklasie!

Wyniki: Contimax MOSiR Bochnia - MKS Pruszków 72:59 (2-0, awans - Bochnia), Wisła CanPack Kraków - Isands Wichoś Jelenia Góra 57:65 (0-2, awans - Jelenia Góra).

HAT TRICK KROSNA I BYDGOSZCZY

I LIGA MĘŻCZYZN

Tylko trzech meczów potrzebowały zespoły z Bydgoszczy i Krosna, by wywalczyć awans do półfinałów. Astoria wyeliminowała Deckę Pelplin, a Miasto Szkła ograło Noteć Inowrocław.

Wyniki: Sensation Kotwica Port Morski Kotłobrzeg - Muszynianka Sokół Łańcut 90:63 (2-1), KSK Qemetica Noteć Inowrocław - Miasto Szkła Krosno 69:75 (0-3, awans - Krosno), Decka Pelplin - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 95:107 (0-3, awans - Bydgoszcz).

PRUDNIK TRACI ROZGRYWAJĄCEGO

II LIGA MĘŻCZYZN

■ Rozegrano rewanżową serię spotkań w ramach drugiej rundy play off. Polonia Bytom, która była najlepsza w sezonie zasadniczym, nadal pozostaje bez porażki. Zespół trenera Mariusza Bacika w dwumeczu wyeliminował AZS Toruń i teraz o półfinał zagra z Legionovią. Z kolei katowicki Mickiewicz dwukrotnie pokonał Tarnów i w ćwierćfinale trafią na jednego z faworytów do awansu, Pogoń Prudnik. Drużyna z Opolszczyzny w środkowym meczu wygrała po dogrywce w Żyrardowie, ale w końcówce straciła jednego ze swoich liderów, bo Tomasz Prostack doznał kontuzji.

Wyniki: AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - Mikstol Tarnovia Tarnowo Podgórne 77:58 (2-0, awans - Mickiewicz), Kosz Cieptomax Kompaktowy Pleszew - Żubry Chortlen Białystok 87:102 (0-2, awans - Żubry), AZS UMK Transbruk Toruń - BS Polonia Bytom 71:83 (0-2, awans - Polonia), PGE GIEK Turów Zgorzelec - RJ House Legion Legionowo 87:100 (0-2, awans - Legionovia), Lublinianka KUL Basketball - Royal Polonia 1912 Leszno 64:82 (0-2, awans - Leszno), KS Trójka Żyrardów - Pogoń Prudnik 92:98 (0-2, awans - Pogoń), Sklep Polski MKK Gniezno - AZS AGH Kraków 87:77 (1-1).

(p)



Jastrzębianie już pokazali, że mają sposób na zatrzymanie Wilfredo Leona.

Czas na wojnę

PROGRAM PÓŁFINALÓW (DO DWÓCH ZWYCIĘSTW)

Piątek, 18 kwietnia
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, 20.30: JSW Jastrzębski Węgiel – Bogdanka LUK Lublin

Sobota, 19 kwietnia
WARSZAWA, 14.45: PGE Projekt – Aluron CMC Warta Zawiercie

Środa, 23 kwietnia
SOSNOWIEC, 17.30: Aluron CMC Warta – PGE Projekt
LUBLIN, 20.30: Bogdanka LUK – JSW Jastrzębski Węgiel

Sobota, 26 kwietnia (ewentualnie)
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ: JSW Jastrzębski Węgiel – Bogdanka LUK
WARSZAWA: PGE Projekt – Aluron CMC Warta

– Każdy mecz jest nową historią. Mieliśmy czas na regenerację, przebudowę taktyki, odpowiednie treningi, więc będziemy gotowi i zmotywowani na mecz półfinałowy – zaakcentował szkoleniowiec stołecznej drużyny Piotr Graban. – Przede wszystkim musimy wejść dobrze w mecz, może odrobinkę zaryzykować i narzucić własny styl. Charakter, agresja – musimy to wypracować i zacząć grać tak, jakbyśmy szli na wojnę – podkreślił.

Graban zauważył, że tydzień, który zespół miał na odpoczynek i trening między półfinałami Pucharu Polski i PlusLigi, to nie jest czas na dokonywanie wielkich zmian. Najważniejsze jest odpowiednie nastawienie i motywacja.

Warszawianie, którzy zakończyli fazę zasadniczą na drugim miejscu, po ostatnich spotkaniach nie są uważani za faworytów rywalizacji z Aluronem CMC Wartą. – Można powiedzieć, że po Pucharze Polski delikatnie wyżej poszły notowania zespołu z Zawiercia, ale kibice i hala będą po naszej stronie. Rywalizacja jest otwarta i nie można powiedzieć, że na kimś nie będzie presji – zauważył Graban. **(mic)**

Na polu boju pozostały już tylko cztery drużyny. W każdej z nich ambicje sięgają mistrzostwa Polski.

PLUSLIGA

Rozgrywki wchodzą w decydującą fazę. Tak jak w półfinale Pucharu Polski, znów stają przeciwko sobie JSW Jastrzębski Węgiel i Bogdanka LUK Lublin oraz PGE Projekt Warszawa i Aluron CMC Warta Zawiercie.

Podbudowani mentalnie

Pierwsze do walki przystępują zespoły z Jastrzębia-Zdroju i Lublina. Faworytem są jastrzębianie, którzy w tym sezonie Bogdankę LUK ograli już trzy razy. Wygrali oba mecze w fazie zasadniczej (3:0 i 3:1) i półfinał Pucharu Polski (3:0). Do starcia przystąpią podbudowani wywalceniem po 15 latach przerwy krajowego Pucharu. – Nikt z nas nie wyobraża sobie teraz innego scenariusza niż finał PlusLigi dla nas.

Ale te mecze z Bogdanką, które są przed nami, będą najtrudniejsze, jakie rozegramy z nią – ocenił Jakub Popiwczak, libero obrońców mistrzowskiego tytułu z Jastrzębia-Zdroju. – Rywale z pewnością będą po ostatnim meczu podrażnieni. Rozgrywają świetny sezon, zdobyli Puchar Challenge, a my daliśmy im trochę prztyczka w nos w Krakowie. Przyjadą podwójnie zmotywowani i zrobią wszystko, by się zbliżyć do awansu – dodał.

W lubelskiej ekipie nastroje faktycznie są bojowe. Rozgrywa ona najlepszy sezon w swojej historii. Już wygrała Puchar Challenge i awansowała do czołowej czwórki Pucharu Polski i PlusLigi. – Przed rozgrywkami było to nasze marzenie i cel. Bardzo tego chcieliśmy i przez cały sezon pracowaliśmy na to, by w tej czwórce się znaleźć, choć miewaliśmy

trudne przeprawy. Wiemy, z kim się teraz mierzymy. Jastrzębie jest czołowym, jeśli nie najlepszym klubowym zespołem na świecie. Ale my nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa – zapewnił Marcin Komenda, kapitan zespołu z Lublina.

Trener Bogdanki LUK Massimo Botti ma do dyspozycji wszystkich zawodników, nawet Aleksa Grodzanowa. Bułgarski środkowy ostatnio nie grał, bo nabawił się urazu w ćwierćfinale z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Był jednak już w drużynie na turniej finałowy Pucharu Polski.

Śladami jastrzębian

W Zawierciu mocno przeżyli finałową porażkę z JSW Jastrzębskim Węglem. O niepowodzeniu muszą jednak szybko zapomnieć. W sobotę już drużynę z Warszawy. Wygrali oba spotkania – 3:0 na wyjeździe i 3:1 u siebie.

jest optymistą. – Trzeba pamiętać, że w zeszłym roku jastrzębianie stali po finale PP tam, gdzie teraz staliśmy my, a potem przekuli to w bardzo dobrą końcówkę sezonu – przypomniał szkoleniowiec Aluronu CMC Wartę. Ekipa z Jastrzębia-Zdroju zdobyła w poprzednich rozgrywkach mistrzostwo kraju po wygraniu finałowej batalii właśnie z zawiercianami. – Musimy o tym wiedzieć, że wszystko przed nami, ale żeby myśleć o czymkolwiek innym, najpierw trzeba się zmierzyć Projektem. Czeka nas trudne mecze. Myślę, że ta drużyna po spotkaniu pucharowym czuła się tak, jak my po finale. Teraz obydwa zespoły będą chciały zagrać dobrą siatkówkę – powiedział Winiarski.

Rok temu zawiercianie też trafili w półfinale na drużynę z Warszawy. Wygrali oba spotkania – 3:0 na wyjeździe i 3:1 u siebie.

Jeszcze będzie ciekawie

Małutki kroczek zrobiony – mówiła po pierwszym finałowym starciu Katarzyna Wenerska, rozgrywająca DevelopResu Rzeszów.

TAURON LIGA

Rzeszowianki udanie rozpoczęły walkę o mistrzostwo Polski. We własnej hali ograły ŁKS Commercecon Łódź 3:0. Do wywalczenia pierwszego w historii złota potrzebują jeszcze dwóch zwycięstw. Kolejny mecz już w piątek (17.30) w Łodzi. – Na razie wygrałyśmy pierwszy mecz, ale trzeba zachować koncentrację i cały czas „czyścić głowę”, że samo się nie wygra. Trzeba zagrać kolejne dwa, może trzy czy nawet cztery dobre mecze, żeby osiągnąć cel – powiedziała Katarzyna Wenerska.

Rzeszowianki jedynie w pierwszym i trzecim secie miały nieco problemów z rywalkami, ale w ich grze, nawet w niewralgicznych momentach, widać było spokój i pewność siebie. – Czułam, że jesteśmy gotowe i że możemy zagrać dobry mecz. Zagrałyśmy bardzo, bardzo fajny. Rywalki walczyły, dobre zmiany u nich, choćby ta z Natalią Mędrzyk. Mieliśmy ogromny problem, żeby ją zatrzymać, ale wygrałyśmy zespołowo – zaznaczyła Wenerska. W DevelopResie świetnie spisała się też środkowa Agnieszka Korneluk, która zdobyła 20 punktów przy 77-procentowej skuteczności w ataku, i miała

cztery bloki. – Mieliśmy też dobre przyjęcie, więc brawa dla przyjmujących za to, że je trzymały, bo dziewczyny z ŁKS-u też dysponują bardzo dobrą zagrywką. Jak już wspominałam, zagrałyśmy zespołowo i mamy pierwsze zwycięstwo – podsumowała Wenerska. Łódzkie zawodniczki z Rzeszowa wyjechały w kiepskich nastrojach, ale przed kolejnymi spotkaniami znalazły powody do optymizmu. – Jest ogromny niedosyt, bo pierwszy i trzeci set były tak naprawdę na przewagę. Była niewielka różnica. Zabrakło nam drobniaków, szczegółów. Rywalki zdecydowanie puszczały rękę w ataku i to im się opłaciło – przyznała atakująca todzianek Weronika Gierszewska. – Gdybyśmy przechylili na naszą szalę sety, przegrane na przewagę, to zupełnie inaczej potoczyłby się ten mecz – załowała. Przed własną publicznością todzianki zapowiadają rewanż. – Wygrywałyśmy już w tym sezonie z DevelopResem, więc



Agnieszka Korneluk na środku siatki nie ma rywalki.

wiemy, jak to się robi. Nie poddamy się i postaramy się zagrać swoją najlepszą siatkówkę – zapewniła Marlena Kowalewska, rozgrywająca ŁKS-u. W meczu o brąz za nami także pierwsze starcie. Inna ekipa z Łodzi, PGE Grot Budowlani, ograła BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała. Drugie starcie w Bielsku-Białej w sobotę (12.30). **(mic)**

– Każdy mecz jest nową historią. Mieliśmy czas na regenerację, przebudowę taktyki, odpowiednie treningi, więc będziemy gotowi i zmotywowani na mecz półfinałowy – zaakcentował szkoleniowiec stołecznej drużyny Piotr Graban. – Przede wszystkim musimy wejść dobrze w mecz, może odrobinkę zaryzykować i narzucić własny styl. Charakter, agresja – musimy to wypracować i zacząć grać tak, jakbyśmy szli na wojnę – podkreślił.

Sensacja!

Siatkarze z Jaworzna, którzy mieli walczyć o utrzymanie, awansowali do czołowej czwórki.

LIGA MĘŻCZYZN

Trzecie spotkanie ćwierćfinałowe, decydujące o awansie do kolejnej rundy, miały swoich faworytów. Wydawało się, że wszystkie atuty są po stronie gospodarzy, a tymczasem zanotowaliśmy sensacyjne rozstrzygnięcia.

Siatkarze MCKiS-u Jaworzno byli rewelacją sezonu zasadniczego, ale na tym wcale nie zamierzali poprzestać. Zespół trenera Tomasza Wątoraka potykał się z Lechią Tomaszów Maz. Co prawda przegrał we własnej hali 0:3, ale za to dwa razy wygrał po 3:1 na boisku rywala i dzięki temu awansował do czołowej czwórki. To olbrzymi sukces trenera oraz drużyny, która miała walczyć o... utrzymanie.

BBTS Bielsko-Biała był postrzegany jako jeden z kandydatów do awansu, a tymczasem sezon zakończył już na 1. rundzie play offu. Zespół KPS-u Siedlce dwa razy okazał się lepszy od gospodarzy w hali pod Dębowcem. Najpierw wygrał 3:0, zaś teraz – w decydującym spotkaniu – po tie-breaku.

Zespół z Radomia, spadkowiec z PlusLigi, na pewno nie odzyska miejsca w gronie najlepszych. Wydawało się, że podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza, mimo porażki z Mickiewiczem w Kluczborku 2:3, w decydującej potyczce uporać się z rywalem. Tymczasem zespół z Opolszczyzny ponownie wygrał 3:2 i wyeliminował zespół nr 3 sezonu zasadniczego. W decydującym spotkaniu tylko siatkarze z Chełma wygrali z ekipą z Bydgoszczy 3:1 i nadal są głównym kandydatem do awansu.

Komplet wyników

■ BBTS Bielsko-Biała – KPS Siedlce 2:3 (25:27, 23:25, 25:20, 25:23, 15:17), stan rywalizacji 1-2 i awans KPS-u Siedlce

■ Lechia Tomaszów Maz. – MCKiS Jaworzno 1:3 (25:20, 26:28, 15:25, 24:26), stan rywalizacji 1-2 i awans Jaworzna

■ ChKS Chełm – VISŁA PRO-LINE Bydgoszcz 3:1 (25:15, 26:28, 25:21, 25:21), stan rywalizacji 2-i i awans ChKS-u

■ PIERROT Czarni Radom – Mickiewicz Kluczbork 2:3 (25:20, 17:25, 22:25, 25:17, 12:15), stan rywalizacji 1-2 i awans Mickiewicza.

Już we wtorek półfinały (22.04.), grają: Kluczbork – Jaworzno, Chełm – Siedlce. **(ws)**

Kompleksowa przymiarka

O tym, jak jest skrojony reprezentacyjny garnitur, przekonamy się po dwumeczu z Włochami.

REPREZENTACJA POLSKI

Dla polskich hokeistów zbliża się kulminacyjny moment sezonu międzynarodowego. Mistrzostwa świata Dywizji 1A w rumuńskim Sfântu Gheorghe mogą okazać się triumfem i ponownym awansem do elity lub też klęską, bo takie są realia. Główni aktorzy zdają sobie z tego doskonale sprawę, ale starają się zachować spokój. To ważny moment dla reprezentacji Białoczerwonych, bo przecież po spadku z elity doszło w niej do wielu zmian, a przede wszystkim ją odmłodzono. Do turnieju pozostało jeszcze trochę czasu, a przedsepołem ostatnie sprawdziany: dwumecz z Włochami na Stadionie Zimowym w Sosnowcu (pt. 18.30 i sob. 14.15), po którym poznamy skład reprezentacji oraz towarzyskie spotkanie w przyszły czwartek (24.04.) w Mariborze ze Słowenią.

Nowy zestaw

Robert Kalaber, selekcjoner reprezentacji, z chwilą objęcia tej funkcji ciągle powtarzał, że obawia się układu w defensywie. W poprzednim sezonie zmobilizował wszystkich najlepszych (Bartosz Ciura doznał kontuzji w pierwszym meczu), ale to był ich ostatni występ w takim zestawieniu. Część zawodników ze względu na zaawansowany wiek siłą rzeczy nie może teraz podołać obowiązkowi reprezentanta. Tak więc defensywa poza „wyjadaczami” będzie się składała z debutantów. Trener Kalaber pytany o to, kto jest najbliższy zespołu, zwrócił się do wywiadu i przekonywał, że selekcja jeszcze trwa. A tak po prawdzie nie ma na to czasu. Wydaje się, że Mateusz Bryk, Ciura, Oskar Jaśkiewicz i Jakub Wanacki (kolejność według alfabety)



Mateusz Gościński (w środku) po udanym sezonie ligowym liczy na nominację do reprezentacji na mistrzowski turniej.

są pewniakami i teraz trzeba poszukać kolejny kwartet, by uzupełnić tę formację. O pozycje bramkarzy szkoleniowcy nie muszą się martwić, bo John Murray – Tomas Fucik (w tej kolejności) zapewnia pewien komfort, a przecież w odwodzie pozostaje Maciej Miarka.

Nie czas na łzy

Kamil Wałęga, Patryk Wronka i Grzegorz Pasiut, czyli trzej czołowi napastnicy i etatowi reprezentanci zmagają się z kontuzjami. Grono fachowców co rusz o tym fackie przypomina i rozdziera szaty. A tymczasem nie czas na łzy, bo w kadrze znajduje się wielu napastników o podobnych umiejętnościach, którzy stają przed szansą odegrania ważnej roli w zespole. O zaletach Alana Łyszczarczyka, Dominika Pasia, Bartłomieja Jeziorskiego (ubiegłorocznego pechowca), Filipa Komorskiego, Krystia-

na Dziubińskiego, Pawła Zygmunta czy Mateusza Michalskiego w poprzednim sezonie międzynarodowym i nie tak dawno zakończonym ligowym mogliśmy się przekonać. Natomiast jest teraz czas dla tercetu: Kamil Sadłocha – Mikołaj Syty – Mateusz Gościński. Dwaj

pierwsi w tym sezonie zaliczyli debiut w barwach narodowych i spisują się więcej niż dobrze. I widać, że podstawowe szkolenie przeszli w innej rzeczywistości hokejowej. Obecność „Gościa”, jak mawiają o nim koledzy, może budzić zdziwienie. Ma za sobą pewien reprezentacyjny staż, ale w tym sezonie ligowym pod okiem Pekki Tirkkonena poczynił postępy i jest zawodnikiem od specjalnych zadań oraz od „czarnej” roboty. Mecze z Włochami to będzie dla niego i dla kolegów okazja do zdobycia kolejnych doświadczeń.

Wymagający rywal

Włoska federacja zatrudniła znanego 62-letniego fińskiego szkoleniowca Jukę Jalónen, który doprowadził reprezentację swojego kraju mistrzostwa olimpijskiego 2020 oraz trzech tytułów mistrza świata. Zrobiła to, bo ma w perspektywie przyszłoroczne

igrzyska olimpijskie w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Włosi nie zapominają również o tegorocznych MŚ, gdzie będą naszym rywalem. Białoczerwoni w tym sezonie z reprezentacją Italii będą się potykać po raz kolejny. W listopadzie nasza reprezentacja wystąpiła w dość eksperymentalnym składzie, przegrywając podczas turnieju w Budapeszcie 3:5. Wówczas strzelcami goli był Syty oraz dwóch Sebastian Brynkus. W lutym zespół trenera Kalabera zrewanżował się rywalom i wygrał w Sosnowcu 5:2. Świetnie zaprezentował się wtedy duet Wałęga – Paś. Ten drugi zdobył dwa gole, pierwszy – jednego, zaś listę strzelców uzupełnili: Sadłocha oraz Damian Kapica.

Dla obu drużyn ten dwumecz będzie ważnym sprawdzianem. To on zdecyduje o składzie reprezentacji na MŚ, więc nikt się nie będzie oszczędzał.

Włodzimierz Sowiński

8
ZWYCIĘSTW
odnieśli Polacy w tym sezonie w 12 spotkaniach, bilans bramkowy 29:23.

57
MECZÓW
rozegrali do tej pory Białoczerwoni z Włochami. Bilans: 30 zwycięstw, 4 remisy i 23 porażki, bramki – 179:147.

SPÓD BANDY

FIŃSKA KOLONIA

■ Rasmus Heljanko, fiński napastnik GKS-u Tychy, przez cały sezon nie schodził poniżej określonego poziomu i trudno się dziwić, że zyskał sympatię nie tylko kibiców, ale również uznanie trenerów i działaczy. Szefowie tyckiego klubu szybko przystąpili do rozmów i dwa dni temu prawie osiągnęli porozumienie. Wczo-

raj wszystkie wątpliwości zostały rozwiane, bo Heljanko podpisał nowy kontrakt. Z mistrzami kraju związał się również kolejny Fin. Hannu Kuru, środkowy napastnik, który odgrywał jedną z głównych ról w JKH GKS-ie Jastrzębie, w nadchodzącym sezonie będzie kierował jednym z ataków. Teraz nasłuchujemy wieści dotyczących czołowych naszych reprezentan-

tów. Rozmowy trwają i – według naszych informacji – nie należą do łatwych. Z kolei umowa Alana Łyszczarczyka, jak już wcześniej informowaliśmy, została automatycznie przedłużona zgodnie z wcześniejszym zapisem w kontrakcie.

NIEPOKÓJ POD WAWELEM

■ Wszyscy otrzymaliśmy wypowiedzenia i trudno powie-

dzieć, co z nami będzie – rozkłada bezradnie ręce jeden z hokeistów, prosząc o anonimowość. – Zaczynam, podobnie jak moi koledzy, rozglądać się za nowymi pracodawcami. Obawy o hokejową sekcję Comarch Cracovii spotęgowała informacja o rezygnacji z pracy dyrektora operacyjnego klubu, Łukasza Sikory, wielkiego fana hokeja.

Sekcja, zgodnie z założeniami, miała działać pod auspicjami nowej sportowej spółki, niezależnej od piłkarskiej. Adam Zięba, jeden z kandydatów na jej szefa, zrezygnował, gdy zapoznał się obecnymi realiami. Czyżby „Paś” zabrakło w przyszłym sezonie w ekstraklidze? Odrzucamy ten czarny scenariusz...

(s)

Udany skok

NHL

Kaiden Guhle, 23-letni rosty obrońca (191 cm, 92 kg), w drafcie 2020 roku został wybrany przez Montreal Canadiens z nr 16. Zadebiutował w sezonie 2022/23, a w kolejnym zdobył 22 punktów (6 goli+16 asyst) oraz zaliczył 178... bloków i spędził średnio niemal 21 minut na lodzie. W tej sytuacji szefowie klubu podpisali z nim sześciolletni kontrakt na kwotę 33,3 mln USD. Młody obrońca w najważniejszym, ostatnim meczu sezonu zasadniczego dwoma golami (4 i 39 minuty) przyczynił się do zwycięstwa Montrealu z Carolina Hurricanes 4:2 (1:1, 2:0, 1:1). „Kanadyjczy” po trzech „chudych” sezonach i 8. miejscu w Dywizji Atlantycznej, tym razem zdobył „dziką kartę” i w 1. rundzie play offu zmierzą się ze zwycięzcą Konferencji Wschodniej, Washington Capitals. Rozstawione z nr 2 w Dywizji Metropolitalnej „Huragany”, które w play offie zmierzą się z New Jersey Devils, w ostatnim meczu mogły sobie pozwolić na taryfę ulgową. Obrońcy Jacob Slavin i Jalen Chatfield oraz napastnicy Jordan Staal, Seth Jarvis, Sebastian Aho, Jordan Martinook i Jackson Blake nie wystąpili w tym spotkaniu, przygotowując się do rywalizacji z „Diabłami”. To była świetna okazja do debiutów. Napastnik Skyler Brind’Amour, 25-letni syn trenera Caroliny, Roda, i obrońca Domenick Fensore wystąpili po raz pierwszy w lidze. Ten pierwszy jest ósmym zawodnikiem w historii NHL, którego głównym trenerem był jego ojciec. Wspomniany Guhle popisał się dwoma trafieniami, a ponadto Piotra Koczetkowa (17 obron) pokonał Nick Suzuki (39), zaś Jake Evans w 59 minucie postawił krążek do pustej bramki. Suzuki, kapitan zespołu, zakończył sezon z rekordowym wynikiem 89 pkt (30+59). Sam Montembeault, bramkarz gospodarzy, również stanął na wysokości zadania i zaliczył 27 skutecznych interwencji. Dotożył swoją „cegiełkę” do tej ważnej wygranej, a pokonali go jedynie Taylor Hall (10) oraz Tyson Jost (55). Winnipeg Jets, zdobywcy Pucharu Prezydenta, z sezonem zasadniczym pożegnali się wygraną z Anaheim Ducks 2:1 (0:0, 1:0, 0:1, 1:0) po dogrywce. Zwycięskiego gola zdobył Mark Scheifele (62) i zespół zakończył sezon z dorobkiem 116 punktów i 56 wygranymi w 82 spotkaniach.

Montreal – Carolina 4:2, Winnipeg – Anaheim 2:1 po dogrywce, Vancouver – Vegas 1:4, San Jose – Edmonton 0:3, New Jersey – Detroit 2:5, Nashville – Dallas 5:1.

(ws)

Bolesna weryfikacja

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Trudno powiedzieć, czym się kierowała od niedawna zawiadująca kobiecą reprezentacją Paulina Szyszka, powołując na mistrzostwa Europy w Kiszyniowie Wiktoria Gierczuk, ale możemy się tego domyślać. 21-letnia studentka z Białej Podlaskiej jest również podopieczną trenerki w tamtejszym AZS AWF i Szyszka postanowiła dać jej szansę debiutu w gronie senierek w kategorii 71 kg. W mediach społecznościowych można było podziwiać uśmiechy obu pań, co znamionowało dobry nastrój i wysoką dyspozycję. Rozgrzewka również poszła po myśli Gierczuk, ale pomost startowy boleśnie ją zweryfikował. Do 88 kg musiała podejść dwukrotnie, a 91 kg było poza zasięgiem. W podrzucie Polka miała dwie udane próby (103, 106), bo na 108 kg poległa. W efekcie 194 kg w dwuboju i zaledwie 9. miejsce w grupie B. Na ostateczną lokatę przyszło jej poczekać do zakończenia rywalizacji w grupie A, którą wygrała Islandka (to na tej wyspie też się dźwiga ciężary?) Eyglo Fanndal Sturludottir, uzyskując 244 kg (109+135). Wyrzuciła dwie Rosjanki, startując jako neutralne zawodniczki, Sarinę Gusatową i Siusannę Wałodską. Gierczuk mogła więc podziwiać znacznie lepsze od siebie i tej konkurencji uświadomić sobie, że zajęta 18. miejsce, a lepsze od niej okazały się dwie sztangistki startujące w grupie C. Nie najlepiej wypadł też Konrad Łazuga. Wynik prognozowany przez trenera Zdzisława Farasia uprawniał zawodnika Budowlanych Opolu również do występu w grupie B. Walczył dzielnie, ale na niskich ciężarach, zaliczając trzy z sześciu podejść. Do rekordów Polski zabrakło mu sporo i nic dziwnego, że w kategorii 81 kg zajął 13. miejsce. Triumfował Włoch Oscar Reyes, bezkonkurencyjny w obu bojach.

KOBIETY

71 kg: 1. Eyglo Fanndal Sturludottir (Islandia) 244 (109+135), 2. Sarina Gusatowa (AIN) 241 (110+131), 3. Siusanna Wałodska (AIN) 236 (102/134) ... 18. Wiktoria Gierczuk 194 (88+106).

MĘŻCZYŹNI

81 kg: 1. Oscar Reyes (Włochy) 349 (159+190), 2. Rafik Harutjunjan (Armenia) 343 (158+185), 3. Kristi Ramadani (Albania) 337 (151+186) ... 13. Konrad Łazuga 316 (146+170).

(mha)

Serena Williams zaskoczona

Amerykańska gwiazda tenisa wyraziła zdziwienie mało dotkliwą karą za dopingową wpadkę dla Jannika Sinnera, lidera rankingu światowego.

Włoch zaakceptował trzymiesięczne zawieszenie w lutym po zawarciu porozumienia ze Światową Agencją Antydopingową (WADA), która zakwestionowała decyzję Międzynarodowej Agencji Integralności Tenisa (ITIA) o oczyszczeniu go z zarzutów po dwóch pozytywnych testach na obecność środka anabolicznego clostebol. Niektórzy gracze oskarżyli międzynarodowe instytucje o faworyzowanie najwyższej sklasyfikowanego tenisisty.

– To fantastyczna osobowość. Kocham tego faceta, kocham tę grę – powiedziała o Sinnerze magazynowi „Time” Williams, która karierę zakończyła w 2022 roku po zdobyciu 23 trofeów Wielkiego Szlema. – Jest świetny dla tego sportu. Męski tenis go potrzebuje. Tak wiele razy mnie ponizano, że nie chcę nikogo poniżać. Gdybym to jednak ja zrobiła, dostałabym 20 lat.



– Po takim czymś dostałabym 20 lat zawieszenia i odebrano by mi tytuły Wielkiego Szlema – mówi Serena Williams.

Bądźmy szczerzy. Odebrano by mi tytuły Wielkiego Szlema – dodała Amerykanka.

Williams wyraziła przekonanie, że w tych samych okolicznościach została-

by potraktowana zupełnie inaczej. Przyznała także, że sytuacja Sinnera skłoniła ją do refleksji nad doświadczeniami Marii Szarapowej, jej odwiecznej rywalki na korcie. W 2016 roku po apelacji Rosjanki kara dwuletniego zakazu startów została skrócona do 15 miesięcy po tym, jak wykryto u niej mel-donium. Międzynarodowy Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS) uznał, że nie ponosi ona „znaczącej winy” za zażycie tej substancji. – Po prostu dziwnie i osobliwie, nie mogę przestać myśleć o Marii przez cały ten czas. Nie mogę przestać jej współczuć – wyjaśniła Amerykanka.

Przypadek Igi Świątek również wywołał pewne zamieszanie, ponieważ numer dwa światowego tenisa kobiet zaakceptowała miesięczne zawieszenie w listopadzie po pozytywnym wyniku testu na obecność zakazanej substancji trimetazydyny. Była numer jeden rankingu WTA Simona Halep również została zdyskwalifikowana, mimo że Rumunka zaprzeczyła świadomemu przyjmowaniu zakazanego leku roxadustat. Jej czteroletnie zawieszenie zostało skrócone do dziewięciu miesięcy w 2024 roku po odwołaniu się do CAS.

Williams powiedziała również, że bardzo uważała na to, co wprowadzała do swojego organizmu podczas kariery, na wypadek gdyby przyjęła coś, co doprowadziłoby ją do kłopotów.

FRANCUZI ODDADZĄ CZEŚĆ HISPANOWI

■ Organizatorzy wielkoszlemowego French Open na zakończenie pierwszego dnia tegorocznej edycji uhonorują Rafaela Nadala. Hiszpański tenisista, który w listopadzie zakończył karierę, zwyciężył w Paryżu aż 14 razy, co jest rekordem. Od 2005 do 2022 roku Nadal wygrał 14 z 18 edycji. W 2023 roku w Paryżu go zabrakło z powodu problemów zdrowotnych, a w 2024 pierwszy raz odpadł już w pierwszej rundzie, po porażce z rozstawionym z numerem czwartym Niemcem Alexandrem Zverevem. Wówczas oficjalne pożegnanie Hiszpana nie mogło się

odbyć, bo ten nie wykluczał jeszcze kontynuowania kariery. Na jej definitywne zakończenie zdecydował się kilka miesięcy później. – Rafa zapisał się w historii, a zdobycie przez niego 14 tytułów prawdopodobnie pozostanie niezrównane – powiedziała dyrektor turnieju Amelie Mauresmo. Ceremonia odbędzie się 25 maja na korcie centralnym po ostatnim zaplanowanym na ten dzień meczu. Uhonorowani mają też zostać mistrzyni z 2000 roku Francuzka Mary Pierce oraz jej rodak Richard Gasquet, który zapowiedział już, że po tegorocznym French Open zakończy karierę.

Amerykańska demolka

Magdalena Fręch odpadła w 1/8 finału turnieju WTA 500 w Stuttgarcie. Polka przegrała z rozstawioną z numerem 3. Jessicą Pegulą 1:6, 1:6.

Notowana na 28. miejscu w światowym rankingu Fręch do 1/8 finału awansowała dzięki wygranej w środę z Włoszką Sarą Errani 7:5, 4:6, 7:6 (7-5). 27-letnia łódzianka nie miała jednak szczęścia w losowaniu drabinki, bowiem już w drugiej rundzie trafiła na trzecią na liście WTA Pegulę, która w pierwszej rundzie miała „wolny los”.

Różnica rankingowa między tenisistkami była widoczna już od pierwszych akcji. Amerykanka grała pewniej, była szybsza i posyłała mocniejsze serwisy. W pierwszej partii trzykrotnie przełamała Polkę, pewnie utrzymywała podanie i triumfowała 6:1. Fręch nie zanotowała w tej odsłonie ani jednego break-pointa, w trzech gemach serwisowych rywalki zdołała zdobyć zaledwie... dwa punkty.

Drugi set miał taki sam przebieg jak pierwszy. Pegula szybko przełamała niżej notowaną przeciwniczkę, a do tego dokładała gładko wygrane gemy przy swoim serwisie. Łódzianka zdołała tylko raz utrzymać podanie, chociaż tym razem miała jednego

break-pointa. Nie wykorzystała go jednak, natomiast 31-letnia tenisistka z Buffalo drugi raz nie dała rywalce tej szansy i pewnie zamknęła tę odsłonę wynikiem 6:1. Mecz trwał godzinę i 11 minut. Był to trzeci pojedynek tych zawodniczek i trzecia wygrana Amerykanki.

W ćwierćfinale rywalką Peguli, która po raz pierwszy w karierze gra w Stuttgarcie w singlu, będzie Jekatierina Aleksandrowa. Rosjanka w 1/8 finału niespodziewanie wyeliminowała rozstawioną z numerem 6. swoją rodaczkę Mirrę Andriejewą.

W ćwierćfinale na ziemnych kortach w Stuttgarcie jest już natomiast Iga Świątek, która triumfowała w tym turnie-

WYGRANA POLAKA

■ Jan Zieliński i Belg Sander Gille awansowali do półfinału debła turnieju ATP w Monachium. Tenisiści z Polski i Belgii w ćwierćfinale pokonali Rohana Bopannę z Indii i Amerykanina Bena Sheltona 6:4, 7:5. W sobotę ich kolejnymi rywalami będą rozstawieni z numerem jeden Niemcy Kevin Krawietz i Tim Puetz.

Po wycofaniu się Huberta Hurkacza, Zieliński jest jedynym Polakiem startującym w Monachium.

ju w 2022 i 2023 roku. W pierwszej rundzie wiceliderka światowego rankingu miała „wolny los”, a w drugiej pokonała Chorwatkę Janę Fett 6:2, 6:2. O awans do półfinału zagra z Łotyszką Jeleną Ostapenko.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 18 KWIETNIA

TVP 1

20.05 Przegląd wydarzeń

TVP 3

19.15, 21.40 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT

18.05 Hokej: studio i Polska - Włochy (na żywo), 21.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1

11.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Barcelonie, 17.00 Siatkówka: Tauron Liga, studio i ŁKS Commercecon Łódź - KS DevelopRes Rzeszów, 20.30 PlusLiga: JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin (na żywo)

POLSAT SPORT 2

11.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Monachium, 17.20 Koszykówka: Orlen Basket Liga, MKS Dąbrowa Górnicza - Energa Icon Sea Czarni Słupsk, 19.50 Pn: liga saudyjska, Al-Qadsiah FC - Al-Nassr FC (na żywo)

POLSAT SPORT 3

10.00 Łyżwiarstwo figurowe: World Team Trophy w Tokio, pr. kr. par sportowych, taniec dowolny, pr. dow. solistów, 17.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Barcelonie, 20.40 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Real Madryt - Bayern Monachium (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Barcelonie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

11.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Monachium (na żywo)

CANAL+ SPORT

1.30, 4.00 Koszykówka: play off NBA (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

14.00 Premier Padel w Dosze: półfinały kobiet i mężczyzn (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

11.50, 16.55 Formuła 2: Grand Prix Arabii Saudyjskiej, trening i kwalifikacje, 15.10 Formuła 1: GP Arabii Saudyjskiej, treningi, 20.40 Pn: liga francuska, Stade Rennais - Nantes (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

16.00 Pn: liga niemiecka, Bayer Leverkusen - Union Berlin, 18.55 Liga portugalska: Porto - Famalicão, 21.25 Sporting - Moreirense (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga hiszpańska, Espanyol - Getafe (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania
Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba